Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 211. | Poznań, czwartek dnia 16-go września 1909. | Rok IV.

Poznań, dnia 15 września 1907.

Niemcy austryjaccy a idea autonomiczna.

Konferencje, które bar. Bienerth zainicjował celem złagodzenia sporu czesko-niemieckiego i uruchomienia Sejmu czeskiego przez zażegnanie obstrukcji niemieckiej, wydały poważne, a w części zupełnie nawet nieoczekiwane rezultaty.

W kwestji uruchomienia Sejmu jako takiej nie doszło wprawdzie do formalnego porozumienia, t. zn. nie zawarto ugody obiedwie strony obowiązującej, niewątpliwie wszakże posłowie niemieccy i czescy dali do zrozumienia, że uważają podjęcie pracy przez Sejm za możliwe. Niemcy nie postawili formalnie żadnych warunków, pod jakimi dopuszczą do ukonstytuawania się Sejmu czeskiego; czesi zaś oświadczyli, że skoro Sejm się ukonstytuuje gotowi są powiększyć liczbę członków Wydziału krajowego z uwzględnieniem niemców i gotowi są wybrać komisję ugodową, któraby rozpatrzyła żądania niemieckie.

Nie znaczy to bynajmniej, jakoby stworzono jakiekolwiek realne gwarancje trwałego złagodzenia sporu czesko-niemieckiego, ale można się oddawać nadziei, że walka zlokalizuje się na gruncie czeskim, że życie konstytucyjne w Austrji stanie się niezawisłym od chwilowego stanu tej walki i od podrażnienia jednej czy drugiej strony.

To jeden rezultat. Ale drugi ma znaczenie bardziej zasadnicze: oto wyłom nowy, jaki zrobiono w zasadzie austryjackiego centralizmu na rzecz idei autonomicznej poszczególnych krajów koronnych.

Walka czesko-niemiecka miała od wielu lat charakter raczej wstępny: pozornie walczono o szczegóły narodowego równouprawnienia, w rzeczywistości o forum, przed którym miałby się merytoryczny spór rozstrzygnąć. Nieraz już zdarzało się, że przywódcy niemieccy dawali do poznania, iż skłoniliby się do uznania kompetencji Sejmu czeskiego, nawet praw historycznych korony św. Wacława, gdyby czesi chcieli i mogli dać pewne gwarancje dla narodowej egzystencji niemieckiej mniejszości. Rozszerzenie prawa wyborczego przez piątą kurję, a następnie przez powszechne głosowanie, spowodowało radykalizację i jednej narodowej reprezentacji i drugiej, i odtąd też ani jeden głos pojednawczy nie wydobył sią już na zewnątrz. Nagły zwrot spowodowany został przedewszystkim przez zatarg z czechami w Dolnej Austrji, a dalej także przez to, że niemcy zastosowali najnieodpowiedniejszy sposób walki, unieruchomili Sejm czeski, a widząc, że niemcy cierpią z tego powodu niemniej od czechów, za każdą cenę chcieli się wycofać.

Dziś stoimy wobec doniosłego faktu, że za zgodą niemców i walka i ugoda toczyć się będą na właściwym terenie. W czasie bowiem konferencji u bar. Bienertha czesi, zgodnie ze swym tradycyjnym stanowiskiem prawno-państwowym, wskazali na Pragę jako na właściwe miejsce porozumienie realnego. Niemcy zaś oznajmili bar. Bienerthowi, że o ugodzie decydować mogą tylko ich kluby sejmowe. Czesi przyjęli z ust bar. Bienertha wiadomość o odpowiedzi niemców z żywym zadowoleniem i ze swej strony odpowiedzieli propozycją ustępstw powyżej przytoczonych.

Co spowodowało niemców do porzucenia dotychczasowego stanowiska a przychylenia się do historycznego stanowiska czechów? Wskazuje się między innymi na Unję słowiańską, którą niemcy chcą rzekomo rozbić, oddzielając czechów od słowieńców. Ile w tym domyśle prawdy, niedaleko przyszłość okaże.

Dla nas polaków zmiana zasadniczego stanowiska prawno-państwowego niemców ma szczególnie doniosłe znaczenie ze względu na stosunki galicyjskie.

Rusini stali i stoją na tym samym stanowisku, które dotąd zajmowali niemcy: byli i są skrajnymi centralistami austryjackimi. Rusini nie uznają zasadniczo żadnej na krajowym gruncie galicyjskim zawartej ugody, ślepo zapatrzeni we Wiedeń.

O ile niemcy pójdą konsekwentnie w kierunku obecnie przez siebie obranym, pozostaną rusini jedynym stronnictwem opierającym się na podstawie centralistycznej.

W sprawie funduszu kolonizacyjnego otrzymują pisma niemieckie równobrzmiący komunikat, w którym powiedziano, co poniżej:

„Od roku 1886 wydano na właściwą kolonizację w Poznańskim i Prusach Zachodnich 550 miljonów. Jeżeli zaś świeżo podnoszono sprawę ponownego powiększenia funduszów kolonizacyjnych, to przeoczono przy tym bardzo poważny czynnik, a mianowicie dochody zwrotne z funduszu, które ustawowo pójdą znowu na cele kolonizacyjne. Te dochody zwrotne z rent i dzierżaw, ze sprzedaży działków leśnych, dworostw i tym podobnych do parcelacji niezdatnych gruntów wynosiły według ostatniego memorjału do końca roku ubiegłego okrągło 156 miljonów marek. Według etatu za r. 1909 należy spodziewać się w tym roku z tego źródła 25 miljonów. I jeżeli się przypuści, że fundusz, który zeszłego roku na cele kolonizacyjne uchwalono, wyczerpie się do końca roku 1910, to do tego terminu wyniosą dochody zwrotne conajmniej 200 miljonów. Z pomocą tych 200 miljonów będzie można uprawiać kolonizację przez dalsze cztery lata; a w tym czasie wpłynie znowu 100 miljonów dochodów zwrotowych. Gdyby się i te fundusze w następnych dwuch latach — t. j. do końca r. 1916 — wyczerpały, to zużytkowanoby na Kolonizację, począwszy od roku 1886, razem przeszło 900 miljonów.

Jeżeli się zaś później na cele kolonizacyjne przyjmie za wystarczające własne dochody funduszu, któreby tylko renty stanowiły, to przyjmując na cele te potrzebną rocznie sumę w ilości 25 miljonów, biorąc za podstawę 2½ procent od włożonego kapitału, należałoby, aby sumę tę osięgnąć, łożyć cały miljard na Kolonizację. A więc poza tą sumą pozostanie istotnie zużyty fundusz tylko o jakie 100 miljonów w tyle".

Tyle komunikat, który jak się zdaje, pochodzi ze źródła urzędowego. Celem jego jest wykazanie, jak rząd przedstawia sobie w przyszłości dzieło Kolonizacji; zamierza on zapewne uspokoić również niemiecką opinję publiczną, która mogłaby się obawiać, że będzie trzeba w najbliższej przyszłości nowych setek miljonów aby kolonizacja mogła z własnych funduszów prowadzić dzieło swe dalej.

Odczekajmy jednak, czy rząd w swych obliczeniach nie był zbyt optymistyczny, i czy się — jak już tyle razy — nie przeliczył.

Poseł Jan Brejski otrzymał na podstawie uchwały plenarnego zebrania Towarzystwa dziennikarzy i literatów z dnia 5 b. m. następujący list:

Plenarne zebranie Towarzystwa naszego z dna 5 b. m. postanowiło po rozpatrzeniu sprawy WPana z dwoma członkami Towarzystwa, z pp. Stefanem Chociszewskim i drem Marjanem Seydą, wezwać WPana do wyznaczenie arbitrów do sądu polubownego w przeciągu dwu tygodni, t. j. do 20 b. m. Równocześnie donosimy WPanu, że do załatwienia strony formalnej wybraną została komisja składająca się z członków Towarzystwa: radcy dra Mizerskiego, redaktora D. Królikowskiego i posła J. Świtały.

Jako wniosek z powyższych faktów wynika warunek wstrzymania procesów do chwili ukonstytuowania się sądu polubownego.

Odpowiedź upraszamy wysłać na ręce jednego z członków komisji.

Z szacunkiem
Komisja Tow. dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką.
Dr. Ludwik Mizerski. J. Świtała.
D. Królikowski.

Poseł Brejski oświadcza obecnie w Wiarusie Polskim, że na sąd polubowny się godzi.

Wybory uzupełniające do Sejmu odbędą się, jak wiadomo, w okręgu wschowsko-leszczyńsko-rawicko-gostyńskim. Zarząd Niemieckiego Towarzystwa wyborczego postanowił zaproponować walnemu zebraniu kandydaturę lantrata Kardorffa z Leszna.

Parlament prac swych nie podejmie prawdopodobnie przed połową listopada.

O mowę cesarską. W dziale wiadomości telegraficznych donosiliśmy o paradzie wojsk badeńskich w Karlsruhe oraz o toaście na cześć W. Ks. badeńskiego, który na zamku podczas uczty galowej wypowiedział cesarz Wilhelm w obecności kilkunastu książąt niemieckich. Charakter toastu tego według brzmienia podanego przez półurzędowe Biuro Wolffa był wyłącznie wojskowy. Tymczasem podała Frankfurter Ztg. inne brzmienie, z którego wynika, że półurzędowe biuro telegraficzne zmieniło tekst mowy, opuszczając zwroty, nadające jej charakter polityczny. Według Frkf. Ztg. powiedział cesarz między innymi: „Dopóki istnieć będą ludzie, dopóty istnieć będą zazdrośni wrogowie, a dopóki istnieją zazdrośni wrogowie, dopóty należy się strzec przed nimi. Wskutek tego istnieć będą widoki wojenne i wojny, i należy nam być na wszystko przygotowanym. Stąd stanowi wojsko nasze przedewszystkiem „rocher de bronze", na którym opiera się pokój Europy i którego nikt nie będzie miał zamiaru zaczepić".

Niemiecka prasa wolnomyślna i socjalistyczna twierdzi, że brzmienie mowy podane przez Frkf. Ztg. jest jedynym autentycznym i że półurzędowe Biuro Wolffa zostało spowodowane do opuszczenia ustępów, nadających mowie charakter wybitnie polityczny. Te same pisma upatrują słusznie w zwrotach powyższych powrót cesarza do rządów osobistych, do impulsywnej polityki, która swego czasu, — przypominamy tylko głośne rewelacje angielskiego Daily Telegraph'u — tak wielką wywołała wrzawę w świecie politycznym. Natomiast taka D. Tageszeitung uważa ustępy odnośne mowy cesarskiej za zupełnie uzasadnione i uprawnione, oświadczając wręcz, że „na taki sposób osobistych rządów" Wilhelma II zupełnie się godzi.

Książę Bülow kandydatem na posła do Parlamentu. Jak wiadomo, antysemita Schack, zdyskredytowany sprawkami niemoralnymi, złożył mandat okręgu Eisenach. Leipz. N. Nachr. zalecają obecnie kandydaturę księcia Bülowa, którą poprzeć miałyby wszystkie stronnictwa obywatelskie. Wolnomyślny Berl. Tageblatt nie jest w zasadzie przeciwny tej kandydaturze, ale stawia warunek, by książę Bülow kandydował na podstawie obywatelskiego równouprawnienia a nie przywileju, t. zn. żeby w razie wyboru istotnie wypełniał swe obowiązki poselskie. Bismarck bowiem, wybrany w r. 1891 w hanowerskim okręgu Geestemünde nie pojawił się ani razu w Parlamencie. Germania straktowała dość lekceważąco propozycję Leipz. N. Nachr., a agrarjuszowska D. Tagesztg. z miną słodko-kwaskawą dała księciu Bülowowi do zrozumienia, żeby dał sobie z kandydowaniem święty spokój.

Tymczasem Biuro Wolffa donosi już, że książę Bülow, poskładawszy urzędy polityczne, nie zamierza już występować na arenie politycznej.

Zjazd niemieckich socjalistów w Lipsku.

Lipsk, 14 września.

Wskutek spodziewanego przybycia Bebla, w sali obrad panuje dziś większy natłok niż wczoraj. Obrady dzisiejsze prowadzi radny Lipinski, który po odczytaniu szeregu telegramów gratulacyjnych udziela głosu posłowi Ledebourowi. Ledebour referuje o działalności frakcji parlamentarnej. Na wstępie zajmuje się mówca reformą finansów Rzeszy, którą nazywa „duszeniem ludu przy pomocy śruby podatkowej", następnie polemizuje z zarzutami czynionymi Socjalnej Demokracji, odnośnie do zajętego przez nią wobec reformy tej stanowiska. Zdaniem jego, posłowie partyjni pracowali praktycznie i z pewnym nawet skutkiem. Jeżeli zaś nie zdołano odnieść zwycięstwa zupełnego wina to partji burżuazyjnych, które nie poparły szeregu wniosków konstytucyjnych itd. socjali-

---

Odgłosy z Warszawy.

Warszawa, 15. września.

Jeszcze nie minął sezon martwy. — Zażydzają się nawet kabarety. — Wieczory teatralne. — Słowacki i Wyspiański. — Rozmowa o losach Filharmonji i operze. — Przyszły dyrektor Feliks Nowowiejski. — Niedola p. Rajchmana. — Nad mogiłą człowieka szczęśliwego — Trochę słów szczerej prawdy. — Nowa i pożyteczna instytucja. — Wybijający się na powierzchnię poznańczyk.

Powiadają, że tylko te listy nie dochodzą do rąk adresata, które wogóle nigdy nie były pisane. Podzielałem dotąd to zdanie, przekonałem się jednak, że bywają także wyjątki, zdarzyło się bowiem, że feljeton, jak zwykle wysłany jedną i tą samą drogą, zawieruszył się gdzieś w drodze i nie znalazł się w czernidle drukarskim na łamach Kurjera. Stąd zwłoka dwutygodniowa w moich relacjach z naszej stolicy kraju. Powetować jej jednak wcale nie trudno, nie można bowiem powiedzieć, ażeby życie tak wartkim toczyło się korytem, że opuszczenie jednego drobiazgu odbić się może na całokształcie i na mniejwięcej dokładnym zobrazowaniu przeżytych dni czternastu. Mówiąc nawet zupełnie szczerze i otwarcie, potrzebaby całą prasę z tego okresu poddać pod bardzo silne ciśnienie, gdyby się chciało wycisnąć oprócz rozlewającej się szeroko wody, także trochę oleju. A jeżeli dziennikarze piją dobrze przefiltrowany „Chateau Lindley" z Wisełki, to chyba najlepszy dowód, że o „wódkę Cliquot", zwłaszcza z etykietą „for England" ubiegalibyśmy się napróżno. Pracujemy, trawimy ten żywot z dnia na dzień i doprawdy nudzimy się wierutnie. Gdyby jeszcze nie ożywczy prąd, który powiał z Dnia, a który oznacza zwrot i zerwanie z t. zw. „postępem żydowskim", nasza Warszawa nie miałaby po prostu o czym mówić.

Bo i o czym można tu mówić? Czy może o kinematografach, których liczymy z górą setkę, i które prawie bez wyjątku są w rękach żydowskich? Czy o kabaretach? Ależ dwa najlepsze z nich, t. zw. „literackie", t. j. „Momus" i „Chochlik" opanowane zostały prawie zupełnie przez żydów. Produkuje się tam trzy piąte „artystów" przygodnych semickiego pochodzenia, Lubelscy, Poznańscy e tuti quanti, jak zaś z przeproszeniem „paskudzą" oni i zachwaszczają nasz język polski, niech zaświadczy fakt, że używają takich zwrotów, jak: „widziałem te kobietę", „świecę się spalili", „te ciastko", „owe cielę", a przy rodzaju żeńskim, lub nijakim nie powiedzą nigdy „je", lecz „ich". Jeżeli to ma być rozkosz duchowa, to kłaniam uniżenie i idę dalej na poszukiwania prawdziwej sztuki i literatury. Ale muszę wziąć świeczkę z sobą i naśladować mędrca z beczki — Dyagonesa. Spróbujmy jednak i..... podążmy przedewszystkim do teatrów rządowych, gdzie rządzi ośmieszony doszczętnie, a jednak trzymający się chwacko i nawet domagający się ciągłych podwyżek pensji, żyd-litwok, nazwiskiem Kriwoszejew.

Z takim panem gra jest trudna, musieli też chyba pp. Kotarbiński i Śliwicki zażywać z różnych manierek, zanim doprowadzili do tego, że w ciągu mojego okresu relacyjnego pozwolono urządzić im coś... coś... co niby było wieczorami „Słowackiego" i „Wyspiańskiego". Dawano wtedy „Złotą czaszkę" i „Sędziów". Wdzięczność należy się niewątpliwie kierownikowi artystycznemu i reżyserowi, ale co do mnie, to wolałbym, ażeby wybrano inne utwory dwuch wielkich pisarzy. Krytycy nasi zadęli np. w wielką surmę z racji wystawienia „Sędziów", mnie się jednak widzi, że nie wyrządza przysługi ten, kto z papierów po wieszczu wydobywa utwory, jakie ten wieszcz sam uznał za niegodne wystawienia na scenie. Najlepszy dowód, że ani „Złota czaszka", rzecz fragmentowa i niedokończona, ani „Sędziowie" nie wzbudzili entuzjazmu, znajdujemy w niedającym się skądinąd wytłumaczyć objawie, iż nawet pierwsze przedstawienia nie zdołały przyciągnąć tłumów, które w każdym innym razie stawiłyby się napewno w sali teatralnej.

I znów ze świeczką w ręku szukam innych objawów życia duchowego w Warszawie, ale niestety! ta świeczka gaśnie i mrok zaczyna mnie otaczać dookoła. Do pałacu sztuki nawet nie zagląda przeciętny inteligient warszawski, bo go nic nie ciągnie do tych martwych, zimnych murów, z których — tak zdawaćby się mogło — uleciała na pewien czas dusza. Pójść do Filharmonji? Po co? Już chyba lepiej udać się na Powązki, tam bowiem co pewien czas przybywają okazałe pomniki, nierzadko prawdziwe arcydzieła skulptorów polskich, o których świat wie bardzo mało. Tam nawet, w tym mieście umarłych, nie czujemy żadnej woni, a tu... pachnie trupem. Sytuację chce ratować jeszcze książę Lubomirski, czy mu jednak ta akcja się powiedzie, śmiem mocno powątpiewać na podstawie danych, udzielonych mi łaskawie przez jednego z wyższych urzędników tej instytucji, a mojego bliskiego współziomka.

— Filharmonja jeszcze może zwiąże koniec z końcem, ale opera? To wolne żarty! — rzekł mój kolega. — Wobec bojkotu wszystkiego, co polskie, ze strony żydów możemy się spodziewać rzeczy najgorszych. Prywatny przedsiębiorca nie da sobie rady, rząd zaś, zmuszony moralnie do podtrzymania opery, utrzymywać będzie nie polską, lecz w najlepszym razie włoską.

— A w najgorszym razie? — zapytałem.

— Rosyjską — brzmiała odpowiedź.

stycznych. Przedewszystkim do niepowodzenia przyczynili się liberali, którzy, „włócząc się po wszelkich kongresach pokoju“ socjalistyczne wnioski, dotyczące rozbrojenia, odrzucili, uznając je za przedwczesne. Od lat przyjęła się w partjach burżuazyjnych taktyka, zmierzająca konsekwentnie do obalania wszelkich projektów socjalistycznych w tym celu, aby je później wznowić już jako własne. Jeżeli więc praca nasza nie jest tak owocną, jakbyśmy tego pragnęli, wypływa to z braku poparcia tych, którzy drżą na widok wzrastającej siły socjalistycznej. Dalej mowca charakteryzuje rząd Rzeszy, podlegający zupełnie wpływom rządu pruskiego. Za kulisami rządów konstytucyjnych Rzeszy niemieckiej ukrywa się poboczny rząd pruski. Nad Prusami sprawują swe dyktatorskie rządy junkrzy, na których też rząd w zupełności się opiera. Faktycznie więc pruski prezydent ministrów rządzi Rzeszą, a Rada związkowa spełnia tylko swą rolę w charakterze statysty dla dekoracji. Partje burżuazyjne, Centrum i liberali, na przemiany wysługują się junkrom. „Blok hotentotów“ utworzyli liberali w celu poparcia junkrów, w zamian za co piersi liberałów udekorowano orderami 4 klasy. „Blok hotentotów“ zastąpił obecnie „blok gorzałkowy“ junkrów, centrowców i polaków. „Blok gorzałkowy“ nazwano kiedyś „anormalnym krzyżowaniem się karpji z królikami“; jest on wszakże stosunkiem „triolowym“ (Triolenverhältnis: aluzja do afery Schacka, który użył pseudonimu „Triole“), przy którym polacy odgrywają niesympatyczną rolę tej „inseratem poszukiwanej trzeciej“.

Rezultatem biurokratycznego systemu rządów, są rządy osobiste, w których monarcha w miarę możności prowadzi politykę osobistą, nie zawsze wszakże, jak to się w czasach ostatnich okazało, na korzyść ludu. Rząd przy reformie finansów Rzeszy, licząc do ostatniej chwili na większość stronnictw, uchylił się ostatnio od wniesienia „mantelgesetz'u“, co sprzeciwia się wręcz konstytucji. Przeciw tej „niegodnej taktyce“ staniemy i nadal w najbezwzględniejszej opozycji.

Na obalenie Bülowa przez konserwatystów godzimy się najzupełniej; lecz równocześnie zarzucić musimy konserwatystom, centrowcom i polakom „taktykę obłudną, unikającą jasnego stawiania kwestji“. Na koniec mowca poruszył sprawę współdziałania z liberałami, na których socjaliści nieraz się już sparzyli, zwłaszcza przy wyborach ściślejszych. Mowca zarzuca liberałom nieszczerość i dążenie do wzmocnienia szeregów swych kosztem socjalistów.

W trakcie przemówienia Ledeboura zjawił się na sali posiedzeń August Bebel, którego zgromadzeni powitali burzą oklasków. Z teką w ręce dziękował wszystkim, kłaniając się z uprzejmym uśmiechem. Trzyma się stosunkowo bardzo dobrze; towarzyszy mu małżonka. Zasiadł przy stole prezydjalnym obok Kautsky'ego i Meyringa.

Nad sprawozdaniem posła Ledeboura rozwinęła się ożywiona dyskusja, która chwilami przybierała ton ostry. Na ogół dużo w niej frazesów, sarkazmu i humoru. Co chwila też salwy śmiechu i oklaski przerywają wywody mowców.

Poseł Stadthagen uzasadniał swoje stanowisko podczas czytania ustawy o podatkach spadkowych. Schubert ze Szpandawy, potępiając oglądanie się partji za pomocą w partjach burżuazyjnych, zwymyśla frakcję, że nie zainscenizowała w Parlamencie obstrukcji. Schrader z Hanoweru występuje przeciw działaniu posłów partyjnych na własną rękę, zaś Wagner z Brunświku nazywa reformę finansów, przeforsowaną przez większość burżuazyjną, „hytrym złodziejstwem“, przyczym frakcji parlamentarnej zaleca na przyszłość cokolwiek mniej „jajczanych“ stąpań dyplomatycznych“, a więcej taktyki agitacyjnej.

W sprawie polaków i centrowców przemawiał Bienkiewicz z Katowic. Pogląd Ledeboura, jakoby stosunek polaków do Centrum oparty był na „triolu“, jest niezupełnie ścisły. Mowca twierdzi, że stosunek wzajemny obu tych frakcji oparty jest na „najprawidłowszym konkubinacie“. Polakami rządzi szlachta, która w reformie finansów widziała smaczny kęsek dla siebie. Stąd współdziałanie ich zgodne z centrowcami.

Dyskusja w dalszym ciągu obraca się dokoła ustawy o podatku spadkowym. Zabierają w niej głos poseł dr. Südekum, Schmalfeld z Bremerhafen, Löbe z Wrocławia i poseł Hoch, z którego wywodami polemizuje poseł dr. David. Poseł Geyer polemizując z wywodami Löbla, twierdzi, że partja godzi się na podatki bezpośrednie, lecz równocześnie zwalczać musi jaknajenergiczniej podatki pośrednie, które usiłują wycisnąć z ludu nowych 400 miljonów. Maurer z Monachium występuje gwałtownie przeciw wywodom Hoch'a, uznając stanowisko posłów socjalistycznych wobec podatku spadkowego za jedynie wskazane. Wystąpienie przeciw podatkowi spadkowemu mowca nazywa „warjactwem“.

Tu nastąpiła przerwa południowa.

Fr. D.

Lipsk, 14 września.

Na początku popołudniowych obrad powitano najpierw przedstawiciela szwedzkich socjalistów, Lindblada, który wygłosił krótką przemowę z powodu ostatnich wypadków szwedzkich, kończąc ją wrażeniem nadziei, że sympatje niemieckich socjalistów pozostaną po stronie szwedzkich socjalistów, póki strajku nie doprowadzą do samego końca.

Następnie zdała sprawą komisja dla sprawdzania mandatów; z sprawozdania tego okazało się, że na zjeździe jest obecnych 339 przedstawicieli.

W dalszym ciągu toczyły się potym obrady w sprawie działalności frakcji parlamentarnej. Towarzysz Eisner z Norymbergi uzasadniał wniosek, który wzywa frakcję parlamentarną, aby wygotowała szczegółowy program projektów ustawodawczych. Projekty winny dotyczyć spraw aktualnych, wniosków rządowych lub poszczególnych partji burżoazyjnych, winny jednak być zupełnie samodzielne i nacechowane niezależną myślą socjalistyczną. W pierwszym rzędzie powinna frakcja opracować projekt ordynacji ubezpieczeniowej dla Rzeszy, któryby przeciwstawił się wniesionemu już przez rząd projektowi.

Uzasadniając to, potrącił mowca o zagadnienie, czy frakcja socjalistyczna w Parlamencie słusznie zrobiła i postąpiła sobie zgodnie z zasadami socjalizmu, głosując w drugim czytaniu rozpraw nad reformą skarbowości Rzeszy za podatkiem spadkowym. Poruszenie tej sprawy stało się hasłem dla towarzyszy, którzy, zabierając kolejno głos, wyrażali swe zapatrywanie na tę sprawę. Tak więc zagadnienie to stało się osią dalszych obrad na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu.

Przeciwstawili się więc znowu rewizjoniści i radykali. W dzisiejszej dyskusji przemawiali przeważnie rewizjoniści, którzy wywodzili, że nowe podatki uchwalonoby tak czy owak, więc należało się starać o to, aby ciężary poniosły klasy posiadające. Do pozytywnego wyniku obrady nie doprowadziły jadnak i ciąg dalszy rozpraw odroczono do jutra. Do głosu jest zapisanych jeszcze 22 mowców.

Jak się dowiaduję w ostatniej chwili, stawi poseł do Parlamentu, Geyer wniosek, aby sprawę polityki podatkowej Socjalnej Demokracji postawić na porządku obrad przyszłego zjazdu partyjnego. Są wszelkie dane po temu, że wniosek Geyera zostanie przyjęty, wobec tego prawdopodobnie nie zapadną na obecnym zjeździe żadne uchwały, któreby przepisywały, jak się ma socjalistyczna frakcja parlamentarna zachowywać w przyszłości wobec ewentualnych nowych projektów podatkowych.

Fr. D.

Polskie Towarzystwo emigracyjne.

—

Kraków, 13. września.

Wczoraj odbyło się tu nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Towarzystwa emigracyjnego. Na energiczną działalność tej instytucji na polu opieki nad wychodźcami rzuca pewne światło sprawozdanie za czas ubiegły.

W ciągu krótkiego, bo zaledwie pięciomiesięcznego istnienia w Krakowie, Polskie Tow. emigracyjne wydało szereg broszur dla wychodźców, informujących o krajach, mających większe dla wychodźtwa polskiego znaczenie. I tak Towarzystwo wydało własnym nakładem »Ilustrowany przewodnik po Brazylji« ze słowniczkiem polsko-portugalskim, mapą Parany i Ameryki południowej. — »Wskazówki dla robotników rolnych, udających się do Francji« z mapą Francji i praktyczny słowniczek polsko-francuski; oprócz tego wydało Towarzystwo wiele skrupulatnie opracowanych, krótszych ulotnych pouczeń dla wychodźców, informujących o stosunkach w obcych krajach, widokach zarobku i t. d., które w tysiącach egzemplarzy rozrzuciło między emigrantów i po wsiach; wydało też osobną broszurkę francuską, przeznaczoną dla właścicieli rolnych we Francji z informacjami o celach Towarzystwa i przyczynach wychodźtwa do tego państwa i t. d.

Towarzystwo w krótkim czasie istnienia załatwiło 2523 nadesłanych korespondencji w sprawach wychodźtwa; z tego 1285 tyczących się wychodźtwa zamorskiego, 1043 do krajów europejskich. Dotychczasowy obrót kasowy wynosi 94 194 kor. Towarzystwo założyło w Krakowie bezpłatną wypożyczalnię książek; z inicjatywy Towarzystwa powstały bibljoteki i czytelnie polskie w Tryjeście i na okrętach »Austro-Americany«, nadto Towarzystwo zaopatrzyło w polskie książki rozmaite stowarzyszenia polskie na obczyźnie i dostarczało setkom emigrantów bezpłatnie gazet polskich. Węzły łączności, jakie Towarzystwo zadzierżgnęło z emigrantami w Krakowie, starało się utrzymać i nadal w obcych krajach. Do Francji, gdzie polskich robotników pracowało 1200, staraniem Towarzystwa wyjechał prof. seminarjum w Tarnowie ks. dr. Górka celem rozciągnięcia nad polskimi wychodźcami duszpasterskiej opieki.

Obecnie jednym z głównych starań Towarzystwa emigracyjnego jest wzniesienie w pobliżu dworca kolejowego w Krakowie budynku, w którym wychodźcy polscy każdego czasu znaleśćby mogli schronienie. Sprawa ta ma już zapewnione poparcie w ministerstwie spraw wewnętrznych i kraju. Kwotę, potrzebną na wzniesienie schroniska dla emigrantów (30 tysięcy koron) dostarczyć ma w formie subwencji rząd wiedeński i Wydział krajowy galicyjski, oraz gmina miasta Krakowa. Jest nadzieja, że schronisko to, o 200 łóżkach, stanie już w pierwszej połowie przyszłego roku.

W dalszym ciągu obrad wczorajszych nastąpił wybór uzupełniający do Rady nadzorczej (z powodu rezygnacji posła Stapińskiego), do której powołano prof. Wszechnicy Jagiellońskiej Antoniego Górskiego.

W końcu nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Towarzystwa emigracyjnego uchwaliło przystąpić do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Działalność młodej instytucji krakowskiej, przejętej szczerze troską o lud emigrujący, jest pod każdym względem zbawienna; co najważniejsza, przeciwdziała wyzyskowi różnych niesumiennych agientów tak w kraju jak i zagranicą.

—ski.

Ze sprawozdania Ostmarkenferajnu

podawały niedawno gazety nasze tylko szczegóły dotyczące rozrostu samego towarzystwa. Donoszono między innymi, że towarzystwo wspomniane liczy 48 tys. członków (w roku 1907.: 45 500) i że członkowie ci zorganizowani są w 411 grupach (w r. 1908.: 381). Na Poznańskie i Prusy Zach. przypada okrągłe 20 tys. członków i 158 grup. Na G. Slązku jest 10 tys. członków, na Pomorzu i w Prusach Wschodnich 7000. Na resztę Rzeszy przypada więc $1/4$ część członków i 105 grup. Dochodów było 133 000 mk., rozchodów 130 tys. mk. Majątek wynosił dnia 31. grudnia 1908. r.: 664 342 mk.

Wspomniane sprawozdanie opisuje oprócz tego skutki polityki antypolskiej na kresach wschodnich między innymi jak następuje: ziemi wykluczonej od sprzedaży a więc ubezpieczonej w rękach niemieckich w Poznańskim było pod koniec roku 1908.:

własności fiskusa leśnego i domen	300 000 ha.
własności publicznych i prywatnych korporacji niemieckich	17 894 „
Fideikomisowa własność domu królewskiego, własność prywatna cesarza, książąt królewskich i wysokiej arystokracji	74 246 „
Niemieckie majoraty	106 638 „
Nabytki Komisji kolonizacyjnej	242 412 „
uregulowanych gospodarstw przez Kasę dla stanu średniego	44 495 „
Razem	785 685 ha.

Suma ta stanowi mniejwięcej połowę niemieckiej własności w W. Ks. Pozn. wogóle.

Co do kololonizacji drobnej zaznacza sprowozdanie także za r. 1908 znaczny postęp. Małych spółek kolonizacyjnych utworzono 19, w tym 16 w poznańskim obwodzie regiencyjnym z $1/4$ miljonem zakładowego kapitału. — Celem tych spółek jest: osiedlanie niemieckich robotników.

Pod wpływem antypolskiej polityki wypierają niemcy polaków z rad miejskich. Stosunek był następujący:

w końcu roku 1903	było:	1009	niemców	372	polaków
„ 1904	„	1038	„	361	„
„ 1905	„	1063	„	354	„
„ 1906	„	1083	„	341	„
„ 1907	„	1090	„	329	„
„ 1908	„	1096	„	323	„

Liczby te wykazują jak szybko wpływ niemiecki w zakresie administracji miast wzrasta. Według religji dzielą się radcy miejscy w r. 1908 na: 697 protestantów, 428 katolików i 294 żydów. W odsetkowym (procentualnym) stosunku do ludności miejskiej liczby tak się przedstawiają:

ludność miejska:		radcy miejscy:
ewangielików	47,4 proc.	49 proc.
katolików	58,2 „	30 „
żydów	4,4 „	21 „
niemców		77,3 „
polaków		22,7 „

Stosunek lekarzy od r. 1895. był następujący:

1895:	403 lekarzy:	niemców	227,	polaków	176
1900:	455 „	„	286,	„	169
1906:	542 „	„	346,	„	195
1908:	549 „	„	361,	„	188

Przyrost od 1895 - 1908:
146 lekarzy: 134 niemców, 12 (!) polaków.

Z 167 weterynarzy było: 147 niemców, 20 polaków.

Adwokatów było od r. 1895:

1895:	162 adw.:	115	niemców,	47	polaków
1900:	168 „	122	„	46	„
1906:	198 „	140	„	58	„
1908:	222 „	159	„	63	„

Przyrost
60 adwokatów: 44 niemców, 16 polaków.

Aptek — bez domowych aptek lekarzy — było:

1895:	133 apteki,	89	niemieckich,	44	polskie
1900:	141 „	95	„	46	„
1906:	152 „	101	„	51	„
1908:	155 „	102	„	53	„

Przyrost: 22 apteki, 13 niem, 9 polskich.

Ugoda chińsko-japońska.

Groźny, jak się przez czas pewien wydawało, zatarg między Chinami i Japonją o kolej z Antungu do Mukdenu został zakończony przed dwoma tygodniami zawarciem ugody, która posiada niepoślednie znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków na wschodzie azjatyckim. Podaliśmy już swego czasu ważniejsze warunki tej umowy według ówczesnych sprawozdań telegraficznych.

Obecnie, po ogłoszeniu dosłownego tekstu umowy, okazuje się, że obejmuje ona całokształt stosunków chińsko-japońskich w Mandżurji których współrzędnego uregulowania ze stosunkami rosyjsko-japońskimi Chiny domagały się napróżno podczas układów pokojowych w Portsmoucie. Japonja wówczas nie zgodziła się na żądania chińskie, nie chcąc dopuszczać mocarstw europejskich, a zwłaszcza Rosji do udziału w pertraktacjach dotyczących spraw wewnętrznych dalekiego wschodu i tworzyć przez to niepożądanego dla siebie precedensu. Liczyła przytem nie bez słuszności na to, że w układach bezpośrednich z Chinami większe zapewni sobie korzyści i dojdzie łatwiej do ubezpieczenia swoich interesów na kontynencie azjatyckim.

Rzeczywiście też w ciągu kilku lat, które upłynęły od ostatniej wojny, Japonja utwierdziła swe stanowisko w zdobytej Korei, wytworzyła sobie silny punkt oparcia w Mandżurji i korzystając z bezsilności rządu pekińskiego pracowała systematycznie nad tym, aby przez zajęcie okręgu Szien-tao, zapewnić sobie dostęp bezpośredni do terytorjum rosyjskiego i do Władywostoku. Szientao jest dzielnicą, położoną na zachodnim wybrzeżu rzeki Tumen, oddzielającej Koreę od Mandżurji, a wysuniętą daleko ku północy. Należała ona niegdyś do Korei, i gdy po wojnie koreańczycy osiedlili się tam w znacznej liczbie, Japonja skorzystała z tego, aby rozciągną ćna ten kraj swoją jurysdykcję, umieścić w nim swoje załogi i objąć go nieznacznie w posiadanie polityczne.

Chiny założyły protest przeciw tym usiłowaniom i w zawartej obecnie umowie przeprowadziły w zasadzie swoje żądania. Szientao pozostaje częścią państwa chińskiego. Ale Japonja uzyskała prawo jurysdykcji nad poddanymi koreańskimi w czterech portach tej pro-

---

— Wobec tego szkoda Rajchmana — zauważyłem.

— Zapewne, zapewne — mówił kolega. — Przecież wygryzła go prasa, wygryźliście go sami.

— Tylko nie ja bynajmniej — zawołałem ogniście. — Niema ani jednej korespondencji w Kurjerze Poznańskim, w której poszedłbym za głupim prądem.

— I miałeś rację — potwierdził. — Oto masz maleńki dowód: Aleksander Rajchman, wygryziony z Filharmonji, zajął się awiatyką, jako czymś, będącym na czasie. Miał przyjechać z aeroplanem Wrighta, później Lathama, rozlepiono afisze, umieszczono sążniste anonsy w prasie i... i... Rajchman nie przybył. A czy wiesz dlaczego? Oto z tej prostej racji, że jemu, jemu, o którym cała Warszawa mówiła, a prasa delikatnie dawała do poznania, iż kradł grosz publiczny, tak jest! Kradł na potęgę, zabrakło aż 25000 franków (około 8000rb.) na złożenie kaucji.

Wprowadzony w „trans“, mój rozmówca się zapalił i mówił dalej:

— Czy już wiesz, że na miejsce Zygmunta Noskowskiego przyjść ma nasz rodak, Feliks Nowowiejski? Ręczę ci, że tu się powtórzy historja z Rajchmanem, oczywiście mutatis mutandis. Nie posądzą go o kradzież, ale wygryzą napewno. U nas, w Warszawie, niewolno wyrastać nawet o cal ponad tłum. Schwycą cię za spodzienki i ściągną na dół, jak tego śmiałka, który w Wielkanoc czołga się po wymydlonym słupie w górę, ażeby zdobyć garnitur tandetny i buty o papierowej podeszwie.

Muszę dodać, że mój kolega i współziomek jest wielkim wielbicielem zmarłego świeżo Juljana Kaliszewskiego, mizantropa, literata, który umarł „żałowany“. Skąd ta żałość? Nie pojmuję. Pisarz wcale niewybitny, który zostawił garstkę „Szkiców“, addawna pogrzebanych w zapomnienia fali, autor zgryźliwej elukubracji p. t. „Moi kochani rodacy“, gdzie radzi uczyć się, jako środka zapobiegawczego na różne niedomagania społeczne, łaciny i wielbić Horacego, człowiek bardzo zamożny a skąpy aż do sknerstwa, który nic, ale to literalnie nic w życiu nie zrobił dla kraju, typowy malkontent polski i pasorzyt wyniesiony został na piedestał. Quo titulo? Ach! prawda. Śp. Kaliszewski przekazał 30,000 rubli w testamencie Akademji Umiejętności na wydawanie dzieł filozofów polskich i drugie 30,000 na ogłoszenie drukiem jego własnych pamiętników. Ten drugi zapis wydaje mi się grubo komicznym. Rozumiem, gdy pamiętniki pisze ktoś, który jest czymś, ale śp. Kaliszewski? Czymże był? Gdzie rola, jaką odegrał w społeczeństwie? Czy sam „robił historję“? Czy stykał się z wybitnymi ludźmi? Czy wreszcie choćby przez parę godzin cierpiał za ojczyznę? Szczegóły do swoich „Pamiętników“ czerpał z własnej obserwacji. Ale z jakiej? Przecież nie w nieistniejącej już dziś cukierni Toura było pole do obserwacji, no! i chyba właściwymi informatorami nie byli malarze pokojowi, wyrabiający świętych Pańskich „na taksie“, studenci gołowąsi, zapoznane wielkości, przewodnicy kompanji do Częstochowy, lub reporterkowie.

Pesymizm jest podobno zaraźliwy, otrząsnąć się przeto muszę, ażeby zanotować fakt doniosłego znaczenia: otwarcie szkoły zawodowej przy Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej. Instytucja to wprost niezbędna u nas, gdzie, jak wiadomo, rzemieślnik na nizkim bardzo stoi poziomie. Tutaj właśnie otwierane są kursa dla wszelkiego rodzaju pojedyńczych zawodów, wystarczy zaś, gdy powiem, że w tej chwili kształci się tam z górą 800 pracowników kielni, młota, pędzla, szydła itd. itd. Przy wejściu do gmachu przy ul. Chmielnej czytamy rodzaj hasła:

Przemysł rodzimy — to siła, to broń!
Kształć z młodu myśl twórczą,
Czcij pracę, czcij dłoń!

Obyż tą maksymą przejęli się wszyscy wychowańcy nowej szkoły!

Na zakończenie nowina dla czytelników w Poznaniu nieobojętna. Poznańczyk, Wacław Janiszewski, pospołu z p. Kolanym otworzyli wspaniały, naprawdę wspaniały sklep przy ul. Marszałkowskiej. Długoletni pracownik Hersego okazał odwagę, lokując się na vis — a vis swojego pryncypała musi jednak czuć się na siłach, jeżeli nie uląkł się takiego konkurenta. Mnie cieszą w tym przypadku dwie rzeczy: raz że nowy zakład otworzył pracowity Wielkopolanin, a powtóre, że coraz bardziej zażydzonej a pięknej ulicy przybył okazały sklep polski, chrześcijański.

Topór.

wincji. Zajmuje więc w nich stanowisko uprzywilejowane, które pozwoli jej na wywieranie wpływów nad wybrzeżami łączącymi Koreę z posiadłościami rosyjskimi.

W spornej sprawie budowania kolei w Mandżurji południowej, jak już zaznaczyliśmy, Japonja przeprowadziła w zupełności swoje żądania. Zapewniła sobie tam niemal monopol kolejowy. Niemałą jej zdobyczą jest też postanowienie, że Chiny mają zbudować tor kolejowy między Kirynem w Mandżurji północnej a Hojryngiem nad granicą koreańską, a przy tej budowie muszą dopuścić do współudziału Japończyków i korzystać w połowie z kapitałów japońskich. Wreszcie zasługuje na szczególne podkreślenie fakt, że Chiny w tej umowie uznały formalnie prawa Japonji do Korei, zajętej w wojnie z Rosją wbrew warunkom pokoju pekińskiego.

Słowem, w zawartej przed dwoma tygodniami umowie doczekały się ostatecznego uregulowania wszystkie sprawy sporne, pozostawające w zawieszeniu od pokoju w Portsmoucie. Umowa ta jest uzupełnieniem traktatu portsmoutskiego, zmienia stan prowizoryczny na trwały i stanowi podstawę do dalszego ułożenia się stosunków chińsko-japońskich. Nadzieje rosyjskie, że praktyczne przeprowadzenie pokoju portsmoutskiego spotka się z wielkiemi trudnościami i doprowadzi do groźnego zaostrzenia się stosunków chińsko-japońskich, zawiodły zupełnie. Oba wielkie mocarstwa wschodnio-azjatyckie uregulowały swoje stosunki wzajemne w sposób nietylko pokojowy ale i przyjazny, zbliżyły się do siebie, okazały skłonność do współdziałania i pozbawiły przez to nietylko Rosję, ale także i inne mocarstwa, zmierzające do zdobyczy politycznych czy ekonomicznych na wschodzie, możności wyzyskiwania nieporozumień chińsko-japońskich w swoim interesie.

Najwięcej zaniepokojenia oczywiście ten rozwój stosunków wywołał w Rosji. Tam domyślają się, że równocześnie z uregulowaniem spraw spornych doszło między Chinami i Japonią do zawarcia konwencji wojskowej, która naturalnie zwracałaby się przedewszystkiem przeciw Rosji. Zapewniają nawet, na podstawie autentycznych rzekomo informacji, że Japonja uzyskała w tej umowie prawo utworzenia portu wojennego przy ujściu rzeki Tumen, naprzeciw Władywostoku.

Interesująca jest okoliczność, że gdy prasa rosyjska ogólnikowo tylko zwraca uwagę na niepomyślny dla Rosji zwrot w stosunkach dalekiego wschodu, wzywa rząd do baczności a równocześnie przestrzega przed zbytnim angażowaniem się w polityce wschodniej, wiadomości rzekomo autentyczne o zawarciu skierowanej przeciw Rosji konwencji wojskowej chińsko-japońskiej z niemieckich pochodzą źródeł. Fakt ten zmniejsza bardzo ich wiarogodność a budzi podejrzenie, że Niemcy umyślnie rozpowszechniają takie wieści, aby zwiększyć podejrzliwość rosyjską i popchnąć Rosję do nowego wystąpienia na wschodzie a odwrócić jej uwagę od spraw bliższych, europejskich.

Z prasy rosyjskiej.

Ziemstwa na Litwie i polacy.

Październikowcy unikają starannie zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie udziału polaków w przyszłym samorządzie na Litwie i Rusi. Niedawno organ tego stronnictwa, Głos Moskwy, zamieścił artykuł p. Sołoniewicza, w którym autor potraktował sprawę tę dość bezstronnie, twierdząc, iż ziemstwo bez wybitnego udziału w nim polaków, którzy są najkulturalniejszym żywiołem kraju nie miałoby sensu. Widocznie jednak październikowcy nie życzą sobie angażować się zanadto w kierunku „sprzyjania polakom“ i obecnie Głos Moskwy zamieścił inny artykuł jakiegoś p. „Bezstronnego“, który dowodzi, że interes państwowy wymaga usunięcia żywiołu polskiego od „rządów“ w ziemstwie.

„Cóż się stanie — pisze p. Bezstronny — jeśli całą niekulturalną i nieuświadomioną masę białorusinów oddamy pod wpływ kulturalny polaków ziemców? Czyż możemy być pewni, że ci nowi „kulturalni rządcy“ nie zaczną kopać dołków pod naszymi odwiecznymi prawami (?!) własności na Białejrusi? Czy możemy być spokojni o dalszy rozwój tych zasad kultury rosyjskiej, które bądź co bądź są tam już zasiane?

Przecież działalność ziemska nie zamyka się wyłącznie w granicach gospodarczych. Przeciwnie, dotyka ona najróżnorodniejszych stron życia ludności i jej interesów, i ten, kto będzie stał na czele instytucji ziemskich, będzie mógł wpływać na tę ludność w różne sposoby.

Bardzo być może, iż ziemstwa polskie zrobią białorusina kulturalnym i bogatym, że podniosą poziom dobrobytu mas i wyprowadzą kraj z zastoju ekonomicznego, w jakim on się obecnie znajduje. Ale czy pozostanie ten białorusin rosjaninem? Otrzymując z rąk polaków dobra materjalne, czy nie otrzyma zarazem i dóbr narodowych? Czy pozostaną nienaruszone nasze prawa własności na Białejrusi?“

A więc o to, czy białorusin będzie „kulturalnym i bogatym“, ziemstwa, zdaniem p. Bezstronnego, dbać nie powinny. Ich zadanie polega na tym, żeby białorusin „pozostał“ rosjaninem, tylko autor omylił się widocznie, chciał powiedzieć zapewne „stał się rosjaninem“, gdyż „pozostać rosjaninem“ skoro jest się białorusinem — dosyć trudno.

Nowoje Wremja o Tow. wpisów szkolnych.

Nowoje Wremja zamieściła korespondencję z Warszawy, w której korespondent donosi o zamknięciu Towarzystwa wpisów szkolnych. W korespondencji jest jeden ustęp, traktujący o działalności Towarzystwa, który rzuca pewne światło na powody, jakimi — obok pozorów natury czysto formalnej — kierowała się biurokracja warszawska, zamykając Towarzystwo. „Założone — pisze korespondent — w celu niesienia pomocy biednym uczniom średniej szkoły polskiej, Towarzystwo wpisów szkolnych było po zamknięciu Macierzy Szkolnej, jednym z zasadniczych fundamentów szkoły polskiej. Macierz zakładała szkoły, Towarzystwo wpisów szkolnych utrzymywało w nich pewien kontyngens uczni, gdyż wobec wysokiej opłaty za naukę, stosunkowo tylko nie wielu mogłoby uczęszczać do szkoły polskiej.

Bez specjalnej pomocy liczba uczni w szkole polskiej zmalałaby odrazu i rzeczywista potrzeba szkoły polskiej przedstawiłaby się zupełnie inaczej, niż obecnie“.

A więc — co było zresztą odrazu zupełnie przejrzystym — zamykając Towarzystwo, chciały władze zmniejszyć liczbę uczniów w szkołach polskich i tym samym utrudnić im aż do niemożliwości dalsze istnienie.

Kradzieże w intendanturze.

Gołos Moskwy donosi, że z powodu nadużyć intendantury położenie oddziałów wojsk rosyjskich, które wysłano do Persji, jest bardzo krytyczne. Braknie mundurów, spodni, butów, czapek i bielizny, pomimo to, że kompletne umundurowania zostały dostarczone przez intendanturę dopiero przed miesiącem, jednak w takim stanie, że po miesiącu wszystko się rozleciało. U większej części koszul odrazu brakło rękawów.

„Obecnie zaczynają się chłody — pisze Gł. Moskwy — a żołnierzy niema w co ubrać. Jeżeli nowe umundurowanie nie nadejdzie szybko, to trzeba będzie wystroić wojsko w chałaty perskie. Brudny, obdarty wygląd armji zmniejsza jej urok i powoduje brak poważania u persów.

Wszyscy są oburzeni nadużyciami intendantury i obojętnością, władzy, która nie dba o żołnierzy. Mundury, buty, płaszcze, czapki i spodnie są niezbędne natychmiast.

W sprawie zmiany wyznania.

Russkoje Słowo podaje treść okólnika, rozesłanego przez Synod do wszystkich dyjecezji prawosławnych w państwie rosyjskim.

„Na mocy ukazu najwyższego — opiewa okólnik — z 30. kwietnia 1905. r. o ustaleniu zasad tolerancji i dotyczących tego ukazu cyrkularzy wyjaśniających ministra spraw wewnętrznych, osoby, wyrażające życzenie opuszczenia prawosławia, korzystają z prawa proszenia (!) o pozwolenie na wykonanie ich zamiaru, o ile w ciągu miesiąca od terminu podania prośby do gubernatora nie nastąpi prawne zaprzeczenie ze strony władzy dyjecezjalnej.

Tymczasem zauważono wypadki, kiedy duchowieństwo parafjalne nietylko nie składało w terminie wskazanym żądanych wiadomości, lecz często, skutkiem karygodnego niedbalstwa, nawet nie usiłowało, w drodze przekonywania (!) zatrzymać opuszczającego prawosławie.

Wobec tego, zaleca się duchowieństwu dyjecezjalnemu do ścisłego wykonania, ażeby, po otrzymaniu od zwierzchności dyjecezjalnej polecenia, o przekonywaniu opuszczającego prawosławie, do takiego przekonywania przystępowało niezwłocznie i o skutkach, za podpisem przekonywanych, zawiadamiało zwierzchność dyjecezjalną. Dodaje się przytym, że, wyznaczany przytym przez korzystarz termin dwutygodniowy trzeba rozumieć jako termin maksymalny i dlatego wykonanie polecenia w żadnym razie nie może być odkładane do ostatniego dnia.“

Tak wygląda wolność sumienia w Rosji, nadana uroczyście przed czterema laty przez ukaz cara — nie ma ona przykładu ani w przybliżeniu sobie pokrewnego w Europie i w wieku dwudziestym.

Z zaboru austryjackiego.

Nowe awantury ruskie.

Lwów, 15. września. Nawoływania organu ukraińców Diła, o czym donosiliśmy przed kilku dniami, aby publiczność „ukraińska“ żądała przy kasach kolejowych biletów, drukowanych w języku ruskim, a jeżeli ich nie dostanie, aby wyprawiała awantury z urzędnikami i konduktorami i tym sposobem stawała się przyczyną spóźniania się pociągów, nie przebrzmiały bez echa. Każdego dnia Diło notuje tego rodzaju zajścia, urządzane przeważnie przez akademików i techników ruskich, mających z powodu wakacji czas na wyprawianie awantur. Jedna z nich, opisana przez Diło, miała następujący przebieg:

Technik Mikołaj Bobykiewicz zażądał przy kasie kolejowej w Stanisławowie biletu do Kołomyi w ruskim języku, a że takiego nie było, wsiadł do wagonu bez biletu, zgłosiwszy tak zwane „Nachzahlung“. Kiedy jednak konduktor nie chciał mu wystawić dotyczącego dokumentu w ruskim języku, Bobykiewicz nie chciał zapłacić należytości za jazdę koleją, wobec czego w Markowcach musiał wysiąść. Naczelnik stacji zażądał od niego, żeby zapłacił 6 koron 60 halerzy kary za jazdę ze Stanisławowa do Markowiec. Bobykiewicz odpowiedział, że żadnej kary nie będzie płacił, bo nie poczuwa się do winy, co najwyżej zapłaci 60 hal. za bilet ze Stanisławowa do Markowiec i to pod warunkiem, że urzędnik da mu na to ruskie poświadczenie. Naczelnik nie chciał tego uczynić, więc Bobykiewicz nie zapłacił. Wtedy naczelnik stacji posłał po żandarma. Po trzech godzinach przyszedł żandarm i radził Bobykiewiczowi zapłacić, a kiedy on nie chciał tego uczynić, żandarm oświadczył, iż jest zmuszony zaprowadzić go do starostwa.

Kiedy jednak na zapytanie Bobykiewicza, czy ma pisemny nakaz aresztowania go, żandarm odpowiedział, że nie, wtedy B. powiedział, że nigdzie z nim nie pójdzie. Żandarm zażądał więc tylko okazania legitymacji, wynotował sobie nazwisko młodego awanturnika i odszedł. Wtedy B. poszedł do kasy i zażądał znowu ruskiego biletu do Kołomyi. Takiego nie było, więc znowu ten młodzieniec wsiadł do pociągu bez biletu i znowu zgłosił „Nachzahlung“. Podczas jazdy powstała kłótnia z konduktorem o wydanie pokwitowania w języku ruskim. Konduktor odmówił, B. znowu nie chciał za bilet zapłacić. Rezultat był taki, że w Ottynji przyszedł urzędnik i wyprosił Bobykiewicza z wagonu. Kiedy jednak ukrainiec oświadczył, że go zawezwie do sądu, wtedy urzędnik zapisał sobie jego legitymację i powiedział, że może jechać bez biletu do Kołomyi, a dyrekcja kolejowa już sobie sama ściągnie należytość za jazdę. W Kołomyi B. przenocował w hotelu i następnego dnia zażądał na stacji „księgi zażaleń“. Dano mu ją. Gdy zaczął pisać, przyszedł jeden z urzędników i zapytał go, czy on jest tym człowiekiem, który wczoraj jechał bez biletu. B. przyznał się, a urzędnik zażądał wówczas zapłaty za bilet. Gdy B. odmówił, zawołano policjanta, który miał go odstawić do magistratu, ale naturalnie B. nie chciał z nim iść. Wtedy rzeczywiście obiecano mu, że napiszą mu ruskie pokwitowanie, jeżeli za bilet zapłaci, ale łacińskimi literami. Bobykiewicz nie chciał i na to przystać, więc przywołano drugiego policjanta, żeby go siłą zabrać. Gdy Bobykiewicz stawił opor, zatelefonowano do inspektora policji. Od niego nadeszła odpowiedź, żeby sobie zapisali tylko legitymację. Bobykiewicz poszedł wtedy do kasy i znowu zażądał ruskiego biletu do Sadzawki. Kasjerka napisała mu blankiet po rusku i teraz odbył już B. swą podróż bez przeszkody.

Tak mniej więcej przedstawia się ten fakt w relacji Diła, które dzień w dzień notuje identyczne zajścia jedynie tylko ze zmianą nazwisk ich inicjatorów. Ani słowa, biedni rzeczywiście „uciskani“ ruski.

Za autonomją i reformą wyborczą do Sejmu.

Lwów, 15. września. Komitet Główny Stronnictwa Dem. Narodowego wezwał świeże wszystkie swoje organizacje do urządzania zebrań ogólnych w celu omówienia reformy wyborczej do Sejmu i autonomji Galicji. Dotychczas urządzone wiece w Tarnopolu, Stryżewie, Przemyślu i Tarnobrzegu. Wszędzie tam uchwalono wnioski Stronnictwa N. D. w sprawie reformy prawa wyborczego do Sejmu, opartego o kataster narodowościowy i w sprawie rozszerzenia władzy ustawodawczej Sejmu galicyjskiego z odpowiedzialnością namiestnika przed Sejmem.

Podobny wiec zwołano także we Lwowie na dzisiaj wieczór.

Strajk w Zagłębiu krakowskim.

Kraków, 15. września. Dyrektor zakładów akcyjnych Schimitsch bawi w Wiedniu. Z powrotem jego spodziewają się wyjaśnienia stanowiska dyrekcji.

W niedzielę w rejonie strajkowym odbył się szereg zgromadzeń zwołanych z ramienia zjednoczenia polskich związków zawodowych. Ogólne zgromadzenie hutników w Krzu uchwaliło jednomyślnie trwać w bezrobociu.

Popołudniu odbyły się tu liczne zgromadzenia robotników ze Sierszy, Myślanowic, Górki i Trzebionki, zwołane przez powiatowy komitet Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Referował p. dr. Władysław Horodyski o powszechnym prawie głosowania do Sejmu. Uchwalono wysłanie petycji z podpisami kilkuset robotników. Nadto wybrano delegatów do Lwowa.

Na dnie najbliższe zapowiedziano takie same zgromadzenie w okolicznych wsiach i osadach fabrycznych.

Polskie Stronnictwo Ludowe.

Kraków, 15. września. Na odbytym w niedzielę w Słotwinie zjeździe członków rady naczelnej i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — po referatach prezesa Stapińskiego i przemówieniach uczestników zjazdu, powzięto szereg uchwał. Między innymi zjazd wyraził pełne zaufanie i podziękowanie za wytrwałą pracę Stapińskiemu, jak niemniej uznanie klubowi parlamentarnemu ludowemu.

W sprawie kongresu P. Str. Lud. rada naczelna uznała, że niema dość powodów w obecnej chwili do zwołania kongresu, ponieważ taktyka i działalność klubu ludowców w Radzie państwa odpowiada w zupełności jej zapatrywaniom.

Dalej rada naczelna P. S. L. wyraża przekonanie, że przeprowadzenie reformy gminnej jest jednym z najważniejszych zadań Sejmu; ze względu na to jednak, że obecny Sejm kurjalny nie daje gwarancji uchwalenia ustawy gminnej, odpowiadającej interesom ludu, rada naczelna P. S. L. poleca dążyć posłom sejmowym do postawienia na czele wszystkich spraw sprawę reformy wyborczej sejmowej, gdyż tylko Sejm, wybrany na podstawie czteroprzymiotnikowego głosowania będzie mógł to zadanie rozwiązać ku zadowoleniu ludu.

W kwestji ruskiej P. S. L. widzi niezbędną potrzebę takiego rozwiązania kwestji ruskiej, któraby dała ludności ruskiej, kraj ten zamieszkującej, niezbędne do jej rozwoju kulturalnego urządzenia i pełną kontrolę polityki krajowej przez odpowiednią siłom kulturalnym i samowiedzy narodowej reprezentację w Sejmie oraz sprawiedliwy udział w rządzie krajowym.

Z zaboru rosyjskiego.

Fundusze Towarzystwa wpisów szkolnych.

Warszawa, 15. września. Komitet zawieszonego Towarzystwa wpisów szkolnych zawiadomił warszawskie Towarzystwo dobroczynności, że fundusze swe, stosownie do ustawy, wobec nieistnienia Polskiej Macierzy szkolnej, obowiązany jest przelać dla Towarzystwa dobroczynności, które przekazane sobie fundusze przejęło jako osobny legat.

Z uniwersytetu i politechniki.

Warszawa, 15. września. Warsz. Dziennik pisze: Otrzymano z ministerjum oświaty urzędowe zawiadomienie o pozwoleniu na otwarcie przy uniwersytecie warszawskim wyższych kursów żeńskich. W tych dniach nastąpić ma wybór

---

20 Henryk Piątkowski.

MISTRZ KŁĘBEK.

POWIEŚĆ.

Uderzył go potym wysoki dyapazon niektórych kompozycji, przesada melodramatyczna, jakby echo jakiegoś wyszukanego, a przez to wyszukanie groteskowego stylu — czy jednak przypadkiem nie tkwiło w tym ziarno nieuświadomionego uczucia?

Gdyby słuchał głosu wrażeń, mało wyspecjalizowanego w sztuce umysłu, byłby to wszystko razem ochrzcił wyrazem nieudolności. Mungo jednak dużo czytał, dużo widział, a jako młody, przeżywał epokę i odczuwał ją — wiedział więc, że istota piękna nie leży w kanonach akademji, że naiwność robiona ma rację bytu, cóż dopiero szczera naiwność dziecięca. Słyszał już o tym, że indywidualizm jest najwyższym skarbem i że zarzewia samodzielności tym są silniejsze, im bardziej różnią się od nikłych płomyków akademickich ołtarzów. Widział wreszcie, że ma przed sobą rzeczywisty temperament młodzieńczy, który, bądź co bądź, siłą wewnętrznych impulsów wyraźnie się zaznaczył.

Młody Kłębek może być spokojnym — Teraźniejszość otoczy, jego pierwsze w sztuce kroki swoją opieką. Poprze go i narzuci opinji publicznej, zapewni mu rozgłos i dalszą ułatwi drogę. A że to wszystko uczyni dla własnej potrzeby, że jego, młodego Kłębka użyje jako pionka na szachownicy własnych interesów... co mu do tego!

Znakomity reporter miał już plan gotowy. Mungo podnosił głowę, chwilowo zamroczoną reminiscencjami przeszłości, stawał się przedstawicielem wszechmocnego organu — wielkiego stylu reporterem.

Przedewszystkim więc wysłał do redakcji następujący telegram:

„Starowola, 22 kwietnia. Samouczek jest rzeczywistym gieniuszem. Wystawa prac jego odbudziłaby sensację. Jutro więcej szczegółów. Mungo.

Telegram wysłano tegoż dnia do Bełdrzyka przez syna pachciarza.

Po spełnieniu obowiązku, reporter zaczął fotografowanie. Przed jego objektywem przesunęły się postacie: Franusia, księdza Kotwińskiego, wikarego, organisty, gospodyni, matki Franusia, widoki plebanji, kościoła, ogólny widok Wólki... Następnie sporządzono dużą pakę, w której w słomie i sianie zawinięte pomieściły się dzieła Franusia — oprócz kilku, które ksiądz Kotwiński pozostawił u siebie na pamiątkę.

Paka miała być nazajutrz wyekspedjowana, lecz zanim to nastąpiło, nadszedł telegram z redakcji: „Dostawić niezwłocznie samouczka do Warszawy. Wielkie zainteresowanie. Przyszłość zapewniona. Firlej“.

Ksiądz proboszcz i wszyscy domownicy upatrywali w tym tak nagłym uśmiechu losu Boską opiekę. Zawrzało w Starowoli i w Wólce, ludziska się gromadzili na plebanji, aby pożegnać dawnego pastuszka: matka i dziadek, zdumieni, nie wiedzieli, czy mieli takim obrotem sprawy martwić się, czy cieszyć.

Gdy już wszystko gotowe było do drogi, gdy furka z paką olbrzymią od świtu wysłana na kolej, a lekka bryczka, zaprzężona parą gniadoszów, stała przed gankiem plebanji, gdy obaj podróżni, błogosławieni i ściskani przez wszystkich, siedzieli już na bryczce, a dziedziniec pełen był ludu — Mungo stanął na wózku i rzekł podniesionym głosem trybuna:

— Ludność Starowoli i przyległej Wólki! Obywatele i obywatelki! Jesteście świadkami faktu rzadko spotykanego w naszych warunkach i w naszym kraju. Oto, mieliście zaszczyt wychować istotę, którą gieniusz blaskiem swym otoczył. Blask ten rozlewać będzie coraz szersze kręgi światła. Aureola sławy, która okoli głowę wybrańca fortuny, otacza już obecnie was wszystkich, obywatele i obywatelki, coście widzieli, jak pasał trzodę, coście z nim żyli. Talent Franciszka Kłębka zawdzięcza wam swój rozrost, gdyż wzmocniła go siła serc waszych, szlachetna opieka księdza proboszcza (tu się skłonił lekko), a owiewało wciąż ożywczym tchnieniem, owo serdeczne powietrze wsi polskiej. Wkrótce zapewne Kłębek będzie jedną z gwiazd polskiej sztuki, zabłyśnie nad nią światłem zorzy zarannej rodzimej sztuki. Cześć ci, wsi polska! Cześć wam, kmiotkowie! Niech żyje Franciszek Kłębek!“

To powiedziawszy, przysiadł na siedzenie, poprawił monokl i krzyknął do stangreta:

— Ruszaj!

Już byli za bramą, już zwracali się ulicą wioski ku traktowi, prowadzącemu do Bełdrzyka, a tłum stał cicho, jakby zahypnotyzowany proroczymi słowami przygodnego „speech'u“. I w tym przemówieniu znakomity reporter utrzymał się w stylu brytańskim. Tłum milczał, gdyż ani jednego słowa niezrozumiał z przemowy, jakby rzeczywiście po angielsku była wypowiedzianą. Po upływie kilku minut dopiero — oprzytomniawszy, ludziska zaczęli się rozchodzić, komentując nadzwyczajne wypadki, których byli świadkami.

Mały pastuszek podążał do kresu swych marzeń obecnych, do owej upragnionej Warszawy — a sława plotła mu już wieniec do codziennego użytku gieniuszów, meteorów o chwilowym blasku i szarlatanów!

Koniec części pierwszej.

Parowa Pralnia „Neptun" Wolff & Co.

1003

Nr. telefonu 2006.

Suszenie na powietrzu. Bielnik. Prężenie firan. Prasowalnia.

Odstawa w 6—8 dniach,

Amatorom
rosyjskich wyrobów
polecam 3309
papierosy
„Bogatyr"
po 2 i 3 fen.
J. Wlekliński, Poznań
Telef. 259. **w Bazarze.** Telef. 259.

Osiadłem **w Inowrocławiu** jako
adwokat. 3307
Stefan Radwański
ul. Fryderykowska 10 I p. Telef. 470.

Ważne dla właść. kamienic!

Przy zmianie odpływów i kanalizacji **podług nowych przepisów** poleca się do
Wykonania rysunków konsensowych
Załatwiania formalności na policji budowlanej
Wykonania wszelkich zmian i pobocznych robót
Biuro techniczne
L. Kiesling Nast. Hedinger
576 **Tel. 2068. Poznań, św. Marcin 34**
Kosztorysy i prace wstępne bezpłatnie.

Polecam na porę letnią me znakomite u pierwszorzędnych produkcentów zakupione i po większej części tamże butelkowane,
wina mozelskie i reńskie
pełne charakteru i finezy,
po cenach najtańszych.
Aleksander Januchowski
właść: **A. Januchowski & W. Salkowski**
1838 **hurtowny hnde l win**
w Poznaniu, ulica Wrocławska 13 tel. 1712.

Pomniki, nagrobki,
krzyże z marmuru, granitu, piaskowca.
Figury Świętych Pańskich oraz **filary**
trwałe na powietrze
Kratki z kutego żelaza i filary
do ogrodzeń domów
Flisy w rozmaitych gatunkach
Wszelkie materjały budowlane
polecają 1036
S. Michalski i Spł.
Poznań, ul. Wilhelmowska 19. Telefon 504

Zakład wodoleczniczy
Dr. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok.
Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Gimnastyka, mięsienie, najnowsze przyrządy Zanderowskie itd. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacje, desinfekcja. 526
Cena od 8 koron wzwyż.

Wielki, jasny
lokal fabryczny
z parowem ogrzewaniem jako też **skład i pomieszkanie** są z dniem 1. października r. b. do wynajęcia. 3027
Bliższych wiadomości udzieli
Z. Beck, ulica Południowa 4

Detalicznie. **Hurtownie.**
Konwie
do transportow. mleka oraz wszelkie sprzęty mlecznicze.
Centryfugi szwedzkie **„Perfekt"** model 1908
na 85 115 165 220 litrów
za sztukę Mk. **170, 190, 240, 280.** 604
na 50 litrów po Mk. 75,00.
włącz. ustawienia i wprowadzenia w bieg na miejscu.
Ogrodowe noże, piłki, nożyczki, cały garnitur w torebce Mk. **12,00** — poleca
Firma T. Otmianowski właść.: B. Ziętkiewicz — S Mińcikiewicz
Poznań—Bazar, ul. Nowa 7/8. Telefon 565.

Rzadka okazja!

Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko **mk. 3,50.** Nabywszy znaczną ilość zegarków, jestem w stanie sprzedać 1 piękny, 36 godz. Brytania srebrny Ank. Rem. z szwajc. werkiem i piękłańcuszkiem, za mk. 3,50. Również oferuję jeden Elektro pozłacany 36 g. Ank Rem z najlepszym werkiem i Elektrołańcuszkiem za mk. 4,50. 3-letnia gwar. piśm. na każdy zegarek. Wysyłka za pobraniem pocztowy n. **Ignacy Cypres,** Eksport zegarków, Kraków, ul. Florjańska 49/64 Bogato ilustr. cenniki z 3000 odbitkami zegarków, zegarów, biżuterji, fornitur i narzędzi zegarm. na żądanie wysyłam darmo i opłatnie Zegarki ogłoszone w cenniku się nie znajdują są tylko sprzedażą okazyjną. Za towar nieodpowiedni odsyłam pieniądze. 3296

Skład rzeźnicki
w bardzo dobrym położeniu miasta Poznania, modnie urządzony, jest zaraz lub później do sprzedania.
Łaskawe zgłoszenie uprasza się pod **A. B. 3259** do eksped. Kurjera.

Poszukuję natychmiast
20 do 25
wagonów kartofli
do jedzenia i na paszę. 3305
Alojzy Brzeski,
Wattenscheid (Westfalien)
Vorstadstr. 2.
Reflektantów uprasza się o zgłoszenie pod powyższym adr. z podaniem gatunków i cen.

Informacji
handl.-kredyt., majątkow., zarobk., życia, charakteru itd. każdej osoby, udzieli **Kancelarja publiczna** w Wrocławiu, Moltkestr. 12 Telef. 10501. — Konto czekowe 2353. Skrzynka na poczcie 13. (Adres: 2845 Oeffentliche Kanzlei-Breslau X).

Abiturjent, przyjmie od 1. października aż do Wielkiej nocy miejsce
nauczyciela domowego
lub inne podobne stanowisko, najchętniej w Poznaniu lub okolicy Poznania. 3298
Zgłoszenia do Eksped. pisma nr. 3298.

Na 1. października lub prędzej poszukuję do mego **handlu bławatów i konfekcji**
zdolnego
pomocnika
i dekoratora. 3255
Ofertom proszę dołączyć kopję świadectw i fotografję.
W. Danielewicz,
Tczew (Dirschau W. Pr.)

Teatr Apollo. 3299
Od dziś 16. września począwszy
krótkie gościnne występy
słynnej amerykańskiej grupy teatralnej pod dyrekcją
A. Taegera
— Po raz I. —
Pod znakiem zmarłego.
Komedja z życia detektywa w 4 aktach A. Steinanna.
I akt. Zamach dynamitowy.
II „ Zegar Pedlera.
III. „ Zegar śmierci.
IV. „ Pokonany.
Otwarcie kasy o $7^1/_2$. Pocz. o $8^1/_2$
Jutro w piątek: **Pod znakiem zmarłego.**
W przygotowaniu:
Latarnia morska
Sandy — Beya.
W niedzielę 2 przedstawienia

Pankalla & Krenz
Przedsiębiorstwo melioracyjne i miernicze
Poznań, ul. Wiktorji 2. Telefon 819.
Toruń, ul. Fryderyka 14. Telefon 511.
Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych.
wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury 451
1) **roboty drenarskie** na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych;
2) **meljoracje łąk** przez nawodnianie i osuszanie (kultury murszowe);
3) **pomiary katastralne,** gospodarcze, landszaftowe, regulacje granic i t. d.

RZECZNIK PATENTOWY
Maryan Kryzan
inżynier dypl. 3020
BERLIN S.W. 61. Grossbeerenstr.

Kasa Związku Ziemian
w Poznaniu ulica Wiktorji nr. 2
przyjmuje 3251
depozyta i drobne oszczędności
począwszy od 1 marki i płaci obecnie od pieniędzy złożonych

za	wypowiedzeniem rocznem	5%
za	„ półrocznem	$4^1/_2$%
za	„ kwartalnem	4%
za	każdorazowe żądanie	$3^1/_2$%

Związek Ziemian
pośredniczy także w przeprowadz. taks, oraz w zaciąganiu pożyczek landszaftow., podejmuje się regulacji hipotek i udziela członkom swym pożyczek lombardowych w dogodn. warunkach.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.
przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

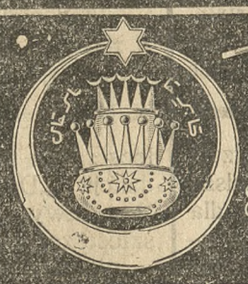

Papierosy
z fabryki
SULIMA
są
najlepsze.
Produkcya roczna przeszło 300 milionów.

Jedyna jeneralna ajentura i główny skład
S. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

Adam Chwałkowski,
lekarz dentysta
ulica Nowa nr. 4 wejście z ul. Sierocej.
Przyjmuje od 9—6
Techniczne laboratorjum
Telefon nr. 1588.

Żądajcie we wszystkich Aptekach, Drogerjach i Perfumerjach
Preparatów Arystokratynowych
jako to:
arystokratynowego proszku do mycia,
mydła, kremu i pudru.
Usuwają one radykalnie piegi, żółte plamy i zmarszczki z twarzy. Skutki zadziw. Setki podziękowań.
Sprzedaż wszędzie. 3025
Z. Ritter, Nast.
Poznań, ulica św. Marcina nr. 20.
Na wystawie w Częstochowie w głównym pawilonie wielkiego przemysłu.

Rok założenia 1901. 3009
Jan Szuman
Biuro książkowości gospodarczej
(firma sąd. zapisana)
Skład rejestrów własnych i na zamówienie oraz wydawnictw gospodarczych, papieru, utenzylji biurowych itp
Książkowość raportowa z odbitkami Rewizje ksiąg gospodarczych i fabrycznych. — Wyjazdy na miejsce. — Wypracowanie inwentur ścisłych lub częściowych — Porady — Urządzenia książkowości. — Kontrola mniejszych rachunków. — Deklaracje podatkowe gospodarcze. — Udzielanie informacji w sprawach podatkowych gospodarczych.
Poznań, ul. Wiedeńska 10 przy pl. Piotra.
Posen, Wienerstr. Nr. 10. Telefon 667.
Jan Szuman
Przysięgły rzeczoznawca i książkowy spraw gospodarczych.

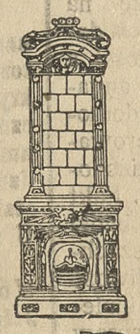

St. Grzelachowski
Mistrz garncarski.
Telef. 2596 Poznań, Św. Marcin 13.
Wykonuje
wszelkie prace garncarskie
kafle białe, kolor., majolikowe
w wielkim wyborze
żelaztwo do piecy i kotlin, cegły, płyty szamotowe.
Kosztorysy bezpłatnie.

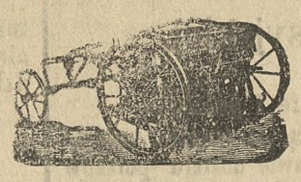

Siewnik rzędowy
„Saxonia"
Siederslebena, znany z swych nadzwyczajnych zalet i dotąd stanowczo najlepszy tak na role pagórkowate jak i równe, mam w Poznaniu w rozmaitych wielkościach na składzie.
Również polecam ze składu
Siewniki „Westfalja"
do sztucznych nawozów.
Adres do listów: A. Bryliński. Poznań—Posen **A. Bryliński** Adres do telegr.: A. Bryliński Posen.
Telefon nr. 69.
Poznań, ul. Rycerska nr. 14.
Skład machin i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozmaitych machin. Pracownia do napraw.

Antoni Rose.
Poznań-Bazar
Telefon 381. 336
Skład papieru.
Fabryka rejestrów gospodarczych i książek kontowych.
Litografja. Drukarnia. Fabryka tytek.
Pędzone motorem elektrycznym.
Tapety. Linoleum.

Fr. Drabętowicz
mistrz krawiecki. 2983
Poznań, ul. Murna 3.
wykonywa wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek).

Dodatek do numeru 211. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 16. września 1909.

dyrektora kursów i komisji do zarządzania i kierowania kursami, poczym nastąpi ogłoszenie o terminie, w którym mają być składane podania.

Ministerjum handlu i przemysłu poleciło dyrekcji politechniki warszawskiej wprowadzenie z początkiem bieżącego roku akademickiego studjów żeglugi napowietrznej i kursów awiatyki dla studentów. Powołana w tym celu komisja uznała za pożądane urządzenie w politechnice pracowni aerodynamicznej, która ma być zaopatrzona we wszystkie narzędzia potrzebne do prowadzenia studjów awiatycznych. Urządzenie pracowni kosztować ma 25 000 rb. Na utrzymanie zarządzającego pracownią i mechaników potrzeba będzie 5000 rb,

Wiadomości polityczne.

Z manewrów cesarskich.

Mergentheim, 15. września. Wczoraj przybył na teren niemieckich manewrów cesarskich następca tronu austryjackiego, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Na stacji kolejowej powitał go cesarz Wilhelm osobiście.

Na manewry niemieckie przybył między innymi turecki generalissimus Szewket-basza.

Epilog demonstracji w Wiedniu.

Wiedeń, 15. września. W poniedziałek rozpoczęły się przed tutejszym sądem karnym 3 procesy przeciwko demonstrantom antyczeskim w Wiedniu. Przed kratkami sądowymi staje 26 sprawców, obwinionych o zbiegowisko lub gwałt publiczny.

Charakterystyczne jest, że są to przeważnie sami rzemieślnicy, których część pochodzi z Rzeszy niemieckiej, jak: ze Saksonji, Prus, Bawarji i t. d. Jest między nimi także niejaki Roman Stabrowa (prawdopodobnie Stabrowski!) instalator z Krakowa.

Posiedzenie ministrów austryjackich i węgierskich.

Wiedeń, 15. września. Wspólna austro-węgierska Rada ministrów, na którą przybył również premier węgierski dr. Weckerle, obradowała wczoraj pod przewodnictwem ministra spraw zewnętrznych hr. Aehrenthala nad ustanowieniem wspólnego budżetu dla Austro Węgier. Konferencję przerwano i odłożono do soboty, ponieważ wykazała się potrzeba ponownego przedyskutowania preliminarza budżetowego przez zawodowych referentów ministerstwa celem ograniczenia niektórych pozycji.

Manewry francuskie.

Vichy, 15. września. Manewry wojsk francuskich odbędą się w okolicy Vichy pod dowództwem generała Trémeau. Wczoraj wydał generał Trémeau śniadanie na cześć obcych oficerów, przybyłych na manewry, podczas którego wygłosił przemowę powitalną. Za powitanie to podziękował w serdecznych słowach włoski generał Di Majo, zapewniając oficerów francuskich o koleżeńskich uczuciach, jakie żywią dla nich oficerowie przybyli na manewry.

Podróż cara do Konstantynopola.

Konstantynopol, 15. września. Rokowania w sprawie przyjazdu cara do Konstantynopola podjęto na nowo. W połowie przyszłego tygodnia uda się deputacja turecka z ministrem spraw zewnętrznych na czele do Rosji, by wręczyć carowi oficjalne zaproszenie sułtana. Spotkanie pomiędzy carem a sułtanem nastąpi prawdopodobnie na falach Bosforu w pobliżu letniego pałacyku ambasady rosyjskiej.

Ze świata.

Zabójstwo i samobójstwo.

Frankfurt n. Menem, 15. września. Wczoraj po południu zastrzelił tu robotnik Teodor Jäger swą 26-letnią żonę i zranił niebezpiecznie wystrzałem w usta swe dwuletnie dziecko. Następnie powiesił się na klamce od drzwi, lecz przywołanemu pogotowiu ratunkowemu udało się go uratować. Odstawiono go na policję, a niebezpiecznie poranione dziecko umieszczono w lazarecie. Powodem czynu miała być niewierność żony.

Wypadek arcyksięcia.

Wiedeń, 15. września. N. Fr. Pr. dowiaduje się z Wels, że arcyksiążę Józef Ferdynand, jadąc na kołowcu motorowym z Salzburga do Linzu, upadł na zakręcie i złamał sobie łokieć przy lewej ręce. Dalszą część swej podróży odbyć musiał arcyksiążę koleją.

Aeroplan Santos Dumonta.

Paryż, 15. września. Awiatyk Santos Dumont przedsięwziął wczoraj, spowodowany zakładem, na swym jednoplanowym latawcu „Libelle", lot z St. Cyr do Buc. Przestrzeń ośmiu kilometrów przebył w 5 minutach.

Dumont oświadczył, że w interesie awiatyki nie każe opatentować swej maszyny, a plany jej i rysunki stawia do dyspozycji wszystkim interesowanym. „Libelle" wraz z motorem waży tylko 60 kilogramów.

Tygrys na wolności.

Marsylja, 15. września. Klatka, w której transportowano do Oranu piękną tygrysicę, rozbiła się wskutek silnego uderzenia kopytem wystraszonego konia. Tygrysica w wielkich skokach pobiegła nad port, pokaleczyła tam uderzeniem łapy jednego z robotników i zagryzła psa, który się na nią rzucił. Dopiero wielkiej liczbie policjantów i żandarmów udało się zwierzę osaczyć i wpędzić do nowej klatki.

Nowe oświadczenie Peary'ego.

Nowy Jork, 15. września. W rozmowie z przedstawicielami pisma Associated Press w Battle Harbour oświadczył Peary, że jest jedynym dotąd człowiekim, który dotarł do bieguna północnego „Gotów jestem, mówił, to udowodnić, lecz nie myślę dyskutować o szczegółach. Stwierdziłem, że Cook nie dotarł do bieguna. Zamierzam odczekać opublikowania przez Cooka szczegółów jego wyprawy, a następnie wydam własne informacje."

Krótkie wiadomości.

— Zjazd chemików niemieckich rozpoczął się wczoraj we Frankfurcie nad Menem. Przybyli nań również chemicy z Austrji, Szwajcarji i Rosji. Dziś rozpoczęły się rozprawy naukowe.

— John Castles, prezydent amerykańskiego Union Trust Company i dyrektor licznych korporacji, popełnił w przystępie przeczulenia nerwowego samobójstwo.

— Senjor żurnalistów trybuny parlamentarnej i sejmowej, 84 letni Edward Linden, zmarł wczoraj w Berlinie.

— Na stare ruiny z czasów rzymskich natrafiono przy kopaniu dołu do fundamentów pewnego domu. Ruiny stanowią mury zabudowania rzymskiego, dość dobrze utrzymane, z kompletnymi urządzeniami do ogrzewania.

— Szkocka wyprawa podbiegunowa z dr. Bruce na czele powróciła na pokładzie jachtu Corqueror z Spitzbergen do Leith.

Narodowe znaczenie kupiectwa.

Kupiectwa naszego małomiasteczkowego nie doceniamy zupełnie a szczególnie jego wpływu i działalności na kresach. Zrobiłem to spostrzeżenie, że gdzie silniejsze finansowo kupiectwo się znajduje, tam postęp uświadomienia narodowego jest większy. W Prusach Królewskich a mianowicie tam, gdzie ks. Bolt, utworzeniem spółek handlowych na silnych finansowych podstawach tak niespożyte oddał usługi społeczeństwu, widzimy, że społeczeństwo zaczyna się budzić do pracy społecznej. Obojętność narodowa, pomimo przeciwdziałania księży germanizatorów lub innych rządowych czynników zaczyna powoli, stykanie się ludu w handlach z osobnikami mówiącymi dobrze po polsku powoduje chęć dorównania w wynowie — i wogóle bardzo korzystnie oddziałuje na lud zniżkąd nie uświadomiony.

Spółki te lub poszczególni kupcy tworzą poważny dobytek narodowy na kresach, i życzyć sobie należy, aby wszędzie, gdzie dla jednostki niemożliwym jest na razie stanąć na silnej finansowej podstawie, zakładano podobne spółki handlowe. Kupiec finansowo silny, niezależny od peboczsnych prądów, mający zaufanie i mir u mieszkańców odnośnej miejscowości, może być pierwszorzędną siłą uświadamiania narodowego. Gdyby n. p. w pewnych miejscowościach na Mazurach podobne kupiectwo polskie powstało, śmiem twierdzić, że obok oświaty przez pisma, taka akcja społeczna niewątpliwie korzystnie oddziaływałaby na lud tamtejszy. Zanadto u nas niestety lekceważy się kupiectwo rodzime. Prasa umieszcza prawie każdy zarzut czyniony kupiectwu, przesadzone w większej swej części donosy uogólnia i ogromną tym szkodę wyrządza kupiectwu jako stanowi.

Wobec ogólnych zarzutów takich kupiectwo jest bezsilne. Kupiec mniej wykształcony, mniej śmiały, nie umiejący walczyć podobną bronią jak jego krytyk w gazecie, rozgorycza się i zamiast być czynnikiem dodatnim w pracy społecznej, od niej niejednokrotnie się usuwa.

Ogół społeczeństwa pracować winien nad podniesieniem etycznym i finansowym naszego kupiectwa, a prasa dopomóc w tym winna w sposób przychylniejszy i dyskretniejszy. Nadzwyczajnych rzeczy po jednym pokoleniu spodziewać się nie można, a sposób zarobkowania dla nas bardzo ograniczony. Skargi na kupców zupełnie ustaną, skoro kupiectwo się wzmocni należycie.

M.

Nasze sprawy.

— **Poseł hr. Mielżyński przed sądem.** Pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Knittera toczył się wczoraj przed drugą Izbą karną w Poznaniu proces przeciw posłowi hr. Maciejowi Mielżyńskiemu z Chobienic o rzekome podburzanie do gwałtów rozmaitych klas ludności. Władzę oskarżającą zastępował prokurator Spiess, obronę prowadził mec. poseł dr. Zygmunt Dziembowski.

Przestępstwa dopatrzyła się prokuratorja w mowie, którą oskarżony wygłosił dnia 20. stycznia r. 1907. na zebraniu przedwyborczym w Połajewie, w pow. obornickim, jako kandydat na posła do Parlamentu. Po przeczytaniu uchwały oskarżenia oświadcza oskarżony, że szczegółów mowy nie przypomina sobie, sądzi jednak, że nie miała charakteru podburzającego polskiej ludności wobec niemieckiej, jak to oskarżenie na mocy wyrwanych pojedyńczych słów i zdań twierdzi; według uchwały frakcji upominał raczej uczestników do posłuszeństwa wobec władz i zachowania religji. W toku swej przemowy miał się poseł wyrazić, że rząd pruski obchodzi się z polakami gorzej niż z dzikimi zwierzętami, które mają swe jamy i jaskinie, a lud polski wypędza się z ziemi i domu ustawami o Kolonizacji i wywłaszczeniu. Dla wszystkich są pieniądze, tylko nie dla polaków, którzy jednak pozostaną wierni swej religji i narodowości.

Świadkami dowodowymi są sekretarz policji Witusch z Poznania i żandarm Wenzel z Obornik. Pierwszy dozorował zebranie i stenografował wybitne wyrazy i zdania. Zeznał, że oskarżony wzywał zebranych do lojalności i posłuszeństwa dla władz, jedynie pozornie, aby dozorujących zebranie urzędników zaspokoić. Drugi świadek nie przypomina już sobie treści mowy. — Oskarżony zaznacza, że w wielu przypadkach polacy, otrzymawszy policyjne zezwolenie na budowę domów, zostali później, po cofnięciu zezwolenia przez wyższe władze administracyjne, przemocą z zamieszkałych już budynków wygnani. Przyznać to musieli w Parlamencie zastępcy rządu. Z tego więc punktu widzenia przemawiał na zebraniu. — Prokurator dowodził, że oskarżony przestąpił par. 130. kodeksu karnego, bo rzeczone słowa zdolne są podburzyć polaków do gwałtów i zakłócenia spokoju publicznego i wnosił o 150 marek grzywny. Obrońca w wybitnych słowach dowodził niewinność oskarżonego i żądał zupełnego uwolnienia od kary. Sąd dając wiarę, że inkryminowane zwroty były w mowie wypowiedziane, zawyrokował w myśl prokuratora.

—

— **Komisja kolonizacyjna** nabyła w powiecie żnińskim znowu jedno z większych gospodarstw w Podgórzynie, obejmujące 224 morgi, z rąk niemieckich. Komisja kolonizacyjna posiada obecnie w powiecie żnińskim okrągło 76 tysięcy mórg, z których nie jest jeszcze rozparcelowanych tylko 7000 mórg, pochodzących z najnowszych nabytków.

—

— **Frymarka ziemią** wśród włościan szerzy się w niesłychany sposób. Niema prawie tygodnia, by gospodarz jaki nie sprzedał swego gospodarstwa niemcowi lub Komisji kolonizacyjnej. Obecnie sprzedał znowu gospodarz Franciszek Milewski z Chrząstawy pod Gniewkowem niemcowi gospodarstwo swe, 35 mórg obszaru, nabyte od polaka.

Chodzi tu coprawda o małe tylko obszary ziemi, lecz bądźcobądź fakty takie świadczą smutnie o uświadomieniu narodowym niektórych kół drobnych naszych gospodarzy.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

—

Wiec społeczno-ekonomiczny w Wągrówcu odbył się w niedzielę przy znacznym udziale robotników i rzemieślników. Zagaił go p. Kotecki i zaproponował na przewodniczącego p. Babata z Bydgoszczy. Po ukonstytuowaniu biura wieczowego wygłosił p. Blechowiak z Poznania, delegat Zjednoczenia, obszerny referat o położeniu robotnika, wskazując na potrzebę organizacji. W końcu przemówił do zebranych gorąco p. red. Teska z Bydgoszczy, mówiąc o ważności organizacji robotniczej dla społeczeństwa.

Dz. Bydg. wyraża nadzieję, że wiec ten przyczyni się do rozbudzenia klas robotniczych w Wągrówcu.

—

Kółka rolnicze powiatu inowrocławskiego odbyły w niedzielę w Inowrocławiu wspólne zebranie pod przewodnictwem ks. prał. Laubitza. Referaty wygłosili: p. Umiński »O przechowywaniu obornika«, weterynarz L. Siuda na temat: »Stosunek groźlicy zwierzęcej do suchot ludzkich i środki ochronne«. W dyskusji zabierali głos pp. ks. prałat Laubitz, Fr. Posadzy z Szymborza, Grobelski z Strzemkowa, prelegienci i p. Tomasz Kozłowski z Pławinka, który poddał ostrej krytyce szacherkę ziemią ojczystą i wchodzenie w układy z agentami żydowskimi, którzy w bezwstydny sposób włościan wyzyskują. Zebranie trwało przeszło 2 i pół godziny.

—

Związek Tow. ogrodniczych i ogrodników założony został w niedzielę na zjeździe ogrodniczym w Toruniu W zjeździe uczestniczyło, jak czytamy w Gaz. Polskiej, 60 osób, z których zaraz 50 przystąpiło do nowozałożonego związku. Do zarządu wybrani zostali pp: Bog. Bagiński z Podgórza pod Toruniem prezesem, Poszwa z Gorzyczek zastępcą, Koźlikowski z Mokrego sekretarzem, Majewicz z Poznania zastępcą, Józef Bagiński z Mokrego skarbnikiem, oraz pp. Rakoczy z Oporowa, Pełczyński

Mały feljeton.

—

Reforma teatru oddawna zaprząta umysły wszystkich; wszędzie stanowi ona kwestję sporną, a więc aktualną. Do licznych projektów, jakie się kiedykolwiek pojawiły, przybywa głos nowy Ryszarda Dehmla na łamach Neue Rundschau — w formie aforyzmów, często paradoksalnych coprawda, ale ciekawych. Oto garść aforyzmów najwybitniejszego dziś w Niemczech poety:

Jeśli teatr — powiada Dehmel — ma znowu stać się ogniskiem kultury mas, muszą wszyscy agitatorzy estetyczni zgodzić się na to, że coś podobnego można osięgnąć tylko drogą opieki społecznej. Ale nie narodowej! Do tego nowożytne państwo wielkie jest zanadto ciężką spólnotą. Nasze rządy mogą zaledwie doprowadzić do finansowo-politycznej zgody kilku warstw społecznych, nie mówiąc wcale o zgodzie kulturno-politycznej. We wszystkich tych poczciwych projektach, które marzą o narodowych scenach ze środków państwowych, pokutuje jeszcze romantyczny szablon starogreckiego teatru ludowego. Ten szablon może żywotnego ducha naszych praktycznych czasów pobudzić do najwyższej samoistności, ale nie może zająć jego miejsca. Prócz tego teatry greków nie były zakładami narodowymi, poprostu zakładami gminnymi, popieranymi przez patrycjat, a mianowicie w miastach dosyć małych. Cały aparat administracyjny Aten w epoce klasycznej można w najlepszym razie porównać z administracją drugorzędnej stolicy prowincjonalnej w Niemczech.

A teatrów miejskich mamy już chyba dosyć. Mogą mieć pośród radców miejskich nie wiem jakich platonicznych opiekunów, mimo to pozostaną jałowymi stworzeniami połowicznymi pomiędzy przybytkiem sztuki a miejscem interesu. Są równie słabymi kopjami starożytności demokratycznej, jak teatry nadworne są karykaturami arystokratycznego renesansu, lub „ancien regime'u". Obydwa te rodzaje teatru mogą co najwyżej urządzać te same monstrualne gry uroczyste po nadzwyczajnych cenach, co świątynia operowa w Bayreuth. Ale to potrafi także każdy teatr akcyjny. Bo czy kasa miejska odgrywa rolę Gralu, czy szkatuła królewska, sakiewka familijna, czy skarbiec komandytowy, to już dla nastroju uroczystego jest zupełnie obojętne.

Wszystkie sezonowe przedsiębiorstwa, zimowe czy letnie, aż do ogródkowej sceny w Praterze, dają co tylko mogą dla prywatnej rozrywki mniej lub więcej estetycznego amatora, a ich konkurencja handlowa jest niewątpliwie najlepszym środkiem, ażeby artystyczna jakość w stosunku do cen wstępu wzniosła się jak najwyżej. Kto w teatrze tylko tego szuka, ten w zasadzie musi obecny stan rzeczy uważać za nieprześcigniony. — Ale ktoby chciał przeżyć wspólne nabożeństwo tłumu, zgromadzonego dla najwyższej uczty duchowej, albo przynajmniej mieć wzniosłe poczucie postaci, godnych ludzkości — ten uczyni najlepiej, gdy pójdzie do... katedry kolońskiej, albo jeszcze lepiej do kościoła wiejskiego, nawet jeżeli już nie wierzy w Boga.

Przedsiębiorczość jest duszą teatru. Tę przedsiębiorczość zarówno artyście jakoteż i lubownikowi sztuki ma zaszczepić pierwszy lepszy aferzysta, zamiast żeby ją wznieśli do teatru widzowie. I to jest ów czar, który na przedstawieniu amatorskim w zamkniętym kole towarzyskim udziela się wszystkim zaproszonym, którzy odczuwają w sobie chęć do przedsiębiorczości. Pierwszy publiczny odruch tego twórczego zamiłowania w widowisku spostrzec można już na tak zwanych wolnych scenach ludowych, urządzanych tu i owdzie przez wielkomiejskich robotników, a także na niektórych przedstawieniach wiejskich, a o ile ich nie zalewa pospolita ciekawość turystów. Trzeba widzieć, jak tam ludzie, którzy w najlepszym teatrze, obliczonym na zysk, stroją grymasy krytyczne, nagle stają się tłumem nabożnie słuchającym, mimo nieuniknionej miernoty, a nawet lichoty przedstawienia.

A to pochodzi stąd, że ci ludzie siedzą w „swoim" teatrze. I chociaż na razie wynajęli salę tylko na kilka godzin, stała się ona dla nich miejscem poświęconym. Cóżby to było dopiero, gdyby z dochodów własnej pracy wznieśli dla siebie gmach celem napawania się najwyższymi rozkoszami. Gdyby to było celem ich stowarzyszeń, na który z dumą dawaliby grosz oszczędzony! Gdyby tylko połowę tego, co robotnik daje obecnie na inne cele przyszłości, np. na kasę partyjną, ofiarowano na fundusz teatralny, możnaby wznieść niejeden budynek, sceny zimowe i letnie, kryte i otwarte, w mieście i na wolnym polu.

Wtedy nareszcie może także i „wyższe klasy" przypomniałyby sobie swoje uczucia ludowe i wyraziły je w sposób „godny stanu". — Wtedy może sztuka dla ludu stałaby się własnością ogółu, zamiast luksusowym przywilejem. Wtedy sztuka i życie połączyłyby się może w rzeczywistości i dałyby artyście zamiłowanie do ludu, a ludowi zamiłowanie do ludzkości... — I wtedy odkrycie Herdera, że rozwój poczucia artystycznego jest samokształceniem się ludzkości, stałoby się może zrozumiałym także dla naszych narodowo-patryjotycznych mości, ministrów oświaty, prokuratorów, radców szkolnych i pastorów od moralności.

—

Wspaniały dar dla Wilna. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie otrzymało od Józefa hr. Przeździeckiego z Rakiszek wspaniały dar. Mianowicie hr. Przeździecki ofiarował Towarzystwu znaną przepiękną kolekcję ptaków, pozostałych po znakomitym ornitologu, ś. p. Konstantym hr. Tyzenhauzie. Kolekcja zawiera około 300 ptaków wypchanych, doskonale zachowanych, oraz parę tysięcy jaj ptasich. Hr. Przeździecki oddał również Towarzystwu bogate zbiory czaszek zwierząt z rogami, minerałów, skamieniałości i muszli. Jednocześnie darował piękną zbrojownię, składającą się z 50 pancerzy, 15 wspaniałych hełmów, misiurek, naramienników, rękawic, kusz, łuków, kołczanów lanc, czekanów, gard, masek turniejowych i t. d. Między innymi znajduje się tu przepyszny hełm skrzydlaty, oraz kocioł (bęben) turecki, zdobyty pod Chocimem. Niektóre pancerze noszą ślady kul i mieczów. Szafy i gabloty, w których powyższe przedmioty przechowywano, stały się również własnością Towarzystwa (na prawach depozytu).

Słowem, są to zbiory, które przyniosłyby zaszczyt nawet pierwszorzędnym muzeom. Zbrojownię już Towarzystwo otrzymało, zbiory zaś przyrodnicze zostaną przywiezione w przyszłym tygodniu.

z Gniezna, Olszecki ze Sremu i Mazur ze Samostrzela radnymi.

W toku dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zważywszy,

1) że w nadzwyczaj trudnej walce konkurencyjnej, jaką obecnie stoczać musi zawód ogrodniczy, wyzyskać musimy każde źródło z naszej pracy zawodowej wynikające —

2) że takie ważne źródło stanowią wieńce przez krewnych i znajomych składane na trumnach i grobach zmarłych — i wreszcie

3) że niestety niektórzy Wiel. Księża Proboszczowie na parafjan swych wpływają, aby zwyczaju tego, jako rzekomo pogańskiego, zaniechali —

zwracamy się, zebrani na zjeździe w Toruniu ogrodnicy polscy, do Wielebnego Duchowieństwa naszego z gorącą prośbą, aby wspomnianego i bądź co bądź pięknego zwyczaju składania wieńców ku uczczeniu zmarłych nie wykorzeniało, także ze względu na wynikającą stąd szkodę materjalną dla zawodu ogrodniczego.

—

Pomoc dla pracujących w przemyśle tabacznym. Nowe cła, uchwalone niedawno dopiero przez Parlament niemiecki, nałożyły na tytuń i tabakę 45 miljonów marek cła (z tego 40 miljonów na cygara, a 5 miljonów na papierosy) Rząd chciał 77 miljonów z tabaki, nacjonaliberałowie gotowi byli dać rządowi 80 miljonów, molnomyślni zgadzali się już na 60 miljonów cła od tabaki, lecz partje przeciwne, między nimi także Koło polskie, spowodowały obniżkę cła o 27 miljonów marek na 45 miljonów marek.

Mimo obniżki cło na tabakę oczywiście bardzo nieprzychylnie zostało przyjęte przez robotników i robotnice, pracujące w przemyśle tabacznym. Podatki bowiem niewątpliwie zmniejszą używanie cygar i papierosów, a spowodowały już nawet utratę pracy całego szeregu robotników. Dobrze tedy, że przynajmniej nie przeszły zamysły rządu, nacjonaliberałów i wolnomyślnych.

Partje, które spowodowały obniżkę podatku, postarały się o drugą, korzystniejszą dla robotników uchwałę Parlamentu. Uchwalono bowiem, iż tym robotnikom i robotnicom, którzy wskutek cła na tabakę utracą zarobek, i nie znajdą pracy innej, rząd ma wypłacać wsparcie dochodzące do wysokości trzech czwartych dziennego zarobku, który dawniej mieli.

W podobny sposób otrzymać mają odszkodowanie robotnicy i robotnice, które utraciwszy pracę w fabryce cygar lub papierosów — poniosą stratę wskutek tego, że muszą się zabrać do innej pracy, w której dla braku wprawy mniej zarabiać będą.

Na te cele wyznaczono na razie 4 miljony marek. Wsparcie wypłacane być może przez dwa lata.

Nadto zobowiązał się rząd, że będzie się starał robotnikom tabacznym, nie mającym pracy, dostarczyć roboty przy robotach publicznych.

Wnioski o wsparcie należy stawiać piśmiennie w niemieckim języku do głównego urzędu celnego (Hauptzollamt) i podać w piśmie: imię, nazwisko, wiek, stosunki rodzinne (wolny, żonaty, ile dzieci) i mieszkanie; dalej rodzaj pracy w ostatnich 14 miesiącach, nazwisko i adres ostatniego pracodawcy; ile wynosił cały zarobek ostatniego roku (od 1. lipca 1908. do 30. marca 1909). Jeżeli wnioskodawca nie ma zajęcia, powód, dlaczego pracę stracił; jeśli teraz wskutek ceł mniej zarabia, należy podać, ile zmniejszenie wynosi i stawić dowody na to, że utrata pracy lub zmniejszenie zarobku nastąpiło wskutek nowych ceł. Wnioskodawca winien też dodać, co uczynił, aby pracę znaleźć i uszczerbek zmniejszyć.

Biura porady prawnej Związku katolickich towarzystw robotników i Związku katolickich towarzystw kobiet pracujących w Poznaniu udzielają wszystkim interesowanym, w tym wypadku wyjątkowo także niecłonkom, informacji w powyższej sprawie i wygotowują bezpłatnie na drukowanych formularzach wnioski do władz celem uzyskania wsparcia. Wspomniane biura porady prawnej znajdują się w Poznaniu przy ul. św. Marcina nr. 69, w podwórzu na prawo II. piętro, a otwarte są dla członków towarzystw męskich we wtorki i piątki od godziny 6—8. wieczorem, dla członków towarzystw żeńskich w środy od 7—8. wieczorem.

—

Giełdy wobec śmierci Harrimana. Chcąc zapobiec derucie, a nawet możliwej panice na giełdzie nowojorskiej, skutkiem śmierci Harrimana, zjednoczyli się w sobotę wszyscy interesenci z Wallstreet i regulowali ruch giełdowy. Sprzedano 1 200 000 sztuk »schares« i »stocks«, to jest udziałów i akcji pośród gorączkowego usposobienia, które chwilami wzrastało do napięcia dramatycznego. Zapewniono pomoc targowi londyńskiemu, a równocześnie udaremniono z góry wszelkie zakusy »baissier'ów«, dążące do zniżki kursów. I ta akcja powiodła się tak dalece, że akcje kolei harrimanowskich nietylko zachowały swój kurs, ale nawet osiągnęły zwyżkę. I tak, akcje kolei »Union-Pacific« poszły w górę o $12\frac{5}{8}$ dolara, »Southern-Pacific« o 5 dolarów, »New York Central« o $3\frac{3}{4}$ dolara i t. d.

Również inne papiery wartościowe nie ucierpiały skutkiem ataków ze strony „baissier'ów", to jest obniżaczy, którzy dążyli z całych sił do spowodowania szalonych zniżek, ale wreszcie musieli dać za wygraną. Co więcej „baissierzy" ponieśli w owym dniu bardzo znaczne straty.

Bezpośrednim skutkiem śmierci Harrimana będzie, jak donoszą z Nowego Jorku, zbrojna neutralność rozmaitych grup finansowych, a następnie wielka i walna bitwa o koleje, należące do trustu zmarłego »króla kolejowego«. — Zwłaszcza kolej „Union Pacific" jest owym złotym jabłkiem, o które potykać się będą najwięksi rycerze dolarowi.

Utworzywszy w sobotę związek interesentów giełdowych w Nowym Jorku, tak zwany „kauss pool", to jest „Związek zwyżkowy", będzie dalej czuwać nad równowagą kursów akcji przedsiębiorstw Harrimana. Prawdopodobnie, jak donosi inny telegram z Nowego Jorku, grupa bankowa Kuhn Loeb i Sp. walczyć będzie z grupą Morgana i „Standard-Oil" o kontrolę nad kolejami Harrimana.

Zresztą w Nowym Jorku na tym tle obiegają rozmaite wiadomości. Niektórzy twierdzą, że syn Morgana będzie następcą Harrimana, inni wymieniają Edwina Hawleya, albo też Browna, prezydenta kolei „New-York-Central" i „Hudson". Na razie prezydentem rady nadzorczej trustu Harrimana jest sędzia Lovett, a prezydentem zarządu Loree, kierownik kolei „Delaware and Hudson".

Podczas pogrzebu Harrimana na wszystkich kolejach systemu „Union Pacific" zostanie zastanowiony wszelki ruch na przeciąg 5 minut. Pociągi, nawet na przestrzeni, mają na dany znak zatrzymać się.

—

Ruda żelazna na łąkach W. Ks. Poznańskiego. W niektórych powiatach W. Ks. Poznańskiego w południowej okolicy na rozległych łąkach nad Baryczą i Prosną, odbywa się od kilku lat eksploatacja rudy żelaznej na większą skalę. W Ostrowie i Ostrzeszowie założono spółki w celach eksploatacji. Z braku węgla przewozi się wydobytą rudę na G. Śląsk celem przetopienia. W ostatnim czasie odkryto większe pokłady rudy w pow. inowrocławskim i bydgoskim. Z właścicielami odnośnych łąk rozpoczęto już układy celem wydobywania znalezionej rudy. Z okolicy tej pójdzie ona Wisłą do Gdańska.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 15. września.

Kalendarz. Dziś: Nikodema m. Budzymiła
Jutro: Ludmiły Sędzisława

Wchód słońca:	Dziś:	5,35	zachód	6,15
	Jutro:	5,36	„	6,13
Wschód księżyca:	Dziś:	6,02	zachód:	6,57
	Jutro:	7,11	„	7,10

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na czwartek 16. b. m.: dosyć chłodno, przeważnie pochmurno, lecz bez znaczniejszych opadów i wiatry północno wschodnie.

—

— * **Na pomnik Słowackiego** złożyli w dalszym ciągu:

Katol. Towarzystwo rzemieślników polskich w Poznaniu	10,— mk.
Czytelnia dla kobiet w Poznaniu	20,— mk.
Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas	323,83 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Wszystkich członków** Polskiego Tow. Demokratycznego, którzy dotąd zdeklarowali swoje przystąpienie, prosimy, by składki przesyłać raczyli na ręce skarbnika naszego pod adresem: St. Nowicki, Poznań, ul. Zielona 2. (Grünestr.) parter. Zarząd.

— * **Teatr poznański** wystawia jako pierwszą nowość bieżącego sezonu Panią X, sztukę Aleksandra Bissona, cenionego we Francji autora dramatycznego. Sztuka ta cieszy się ciągle wielkim powodzeniem w Paryżu i oblega równocześnie pierwszorzędne sceny zagraniczne.

— * **Z teatru.**

Środa 15. września. Po raz czwarty Czar walca, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. Ceny operowe.

Czwartek 16. września. (Wznowienie) po raz pierwszy Obrona Częstochowy, dramat historyczny w 5. aktach Juljana Möre z Poradowa. Ceny dramatu. Abonament uchylony.

Piątek 17. września. Po raz piąty Czar walca, operetka w 3. aktach Oskara Straussa. Ceny operowe

Sobota 18. września. Po raz pierwszy Pani X., dramat w 4. aktach Aleks. Bisson'a. Ceny dramatu. Abonament uchylony.

Niedziela 19. września po południu. Piękna Helena, operetka w 3. aktach J. Offenbacha. Ceny popołudniowe.

Niedziela 19. września wieczorem. Po raz drugi Obrona Częstochowy, dramat historyczny w 5. aktach przez Juljana Möre z Poradowa. Ceny dramatu

Poniedziałek 20. września. Po raz szósty Czar walca, operetka w 3. aktach Oskara Straussa. Ceny operowe.

Bilety nabyć można w Domu towarowym K. Ignatowicza za dopłatą 10 fen. — w dniu przedstawienia w kasie teatru.

— * **Z Tow. Przyj. Nauk.** Zebranie Wydziału lek. odbędzie się w piątek 17. b. m. o godzinie pół do 9. w sali posiedzeń przy ul. Wiktorji.

Dr. Łazarewicz, wiceprezes. Dr. Dembiński, sekretarz.

— * **W Korporacji kupieckiej** odbędzie się w środę 15. b m. o 9. wieczorem w hotelu francuskim pogadanka z referatem p. Witolda Hedingera: O wycieczce Korporacji na wystawę w Częstochowie. Prócz tego rozmaite sprawy bieżące, o czym przypomina Zarząd.

— * **Kongres** niemieckich przyrodników odbyć się ma przyszłego roku w Poznaniu około Zielonych Świątek; w kongresie, który potrwa trzy dni, brać ma udział około 200 uczestników. Dla przygotowania prac przedwstępnych ukonstytuował się już wydział miejscowy, do którego pomiędzy innymi należą naczelny prezes p. Waldow, komenderujący generał hr. Kirchbach, komendant miasta baron Stein'acker, prezydent sądu nadziemiańskiego dr. Gryczewski, nadburmistrz dr. Wilms, burmistrz Künzer, przewodniczący poznańskiej Rady miejskiej p. Placzek, dyrektor gimnazjum Fryderyka prof. dr. Thünen, prof. przy gimnazjum Marji Magdaleny dr. Pfal i dwie panie, przełożone szkół panny Knothe i Ridder. Powyższy wydział miejscowy podzielił się na 5 poszczególnych grup.

— * **Wakacje sądowe** kończą się z dniem dzisiejszym i sądy podejmują znowu działalność swą w całej rozciągłości.

— * **Zmiana posiadłości.** Kamienicę przy ul. Fryderykowskiej pod nr. 10, należącą do kupca p. Hummla, nabył na własność aptekarz pan dr. Peyser. Cena kupna 230 000 mk.

— * **Wycieczka urzędników policyjnych.** Prezydent policji poznańskiej p. Heyking podjął w poniedziałek po południu z urzędnikami policji i policjantami, o ile ci ze względu na służbę byli zbędnymi, wraz z ich rodzinami wycieczkę do Puszczykowa. Uczestnicy wycieczki w liczbie około 450 osób udali się do Puszczykowa osobnym pociągiem o godzinie 2,20, a wrócili do Poznania wieczorem krótko przed 10.

— * **Zmiana mieszkań** w Poznaniu w zbliżającym się kwartale nastąpić winna na 1. października, zmiana służby na 2. października.

— * **Nieszczęśliwy wypadek.** Na ulicy Łazarskiej przejechała we wtorek po południu jednokonna powózka 3 letnie dziewczątko pewnego mularza ze św. Łazarza. Nieszczęśliwej istocie przejechały oba lewe koła przez nogi. Skaleczenie musiało być dosyć poważne, co wnioskować było można z znacznego opuchnięcia nóg.

— * **Submisja.** Dyrektor prowincjalnego zakładu dla głuchoniemych w Poznaniu ogłasza submisję na dostawę artykułów spożywczych i gospodarczych dla tutejszego zakładu głuchoniemych (na okrągło 200 osób). Dostawa obejmuje następujące artykuły: mąkę, kaszę, pieczywo, towary kolonjalne, towary rzeźnickie, śledzie, ryby (łupacze), mleko, maślankę, ser wiejski, masło, jaja, ziemniaki, groch, fasolę, piwo, mydło, błyszczyk na obuwie, tran rybi, oliwę, naftę itp. Zamknięte oferty z dołączeniem prób złożyć należy do 21. bm. godziny 11. przed południem w biurze dyrektora zakładu. Formularze do ofert otrzymać można bezpłatnie w zakładzie; bliższych warunków dostawy zasięgnąć można ustnie albo też piśmiennie; na piśmienną odpowiedź dołączyć należy 1 mk.

— * **Samobójstwo** wystrzałem z rewolweru usiłował popełnić we wtorek wieczorem pewien kupiec z ul. Nollendorfa. Denat dał do siebie kilka strzałów w skroń, lecz żaden z strzałów nie działał śmiertelnie. Twardą widocznie musi mieć głowę. Niedoszłego samobójcę odstawiono do lazaretu miejskiego.

— * **Cała chmara kolonistów** z Westfalji, Hanoweru, Hesji, z Palatynatu reńskiego i Saksonji przejeżdżała w tych dniach przez Poznań w drodze do Prus Zachodnich, gdzie oglądać mają posiadłości kolonizacyjne, przeznaczone na parcelację.

— * **Czytelnia dla kobiet.** Listę składkujących na pomnik Juljusza Słowackiego we Lwowie odesłać musimy już z początkiem października do Lwowa na ręce komitetu. Odzywamy się zatym z gorącą prośbą do tych osób i towarzystw, a mianowicie do członków naszych, którzy dotychczas datku nie dali, ażeby zechcieli w najbliższym czasie składkę na ten wzniosły cel złożyć w Czytelni dla kobiet (przy Alejach 19.) i tamże umieścić nazwisko swoje na liście składkowej. We wspólnym hołdzie w setną rocznicę Juljusza Słowackiego nikogo niech nie braknie z ofiarą choćby najskromniejszą.

Czytelnia dla kobiet urządza jak już donosiliśmy obchód ku czci wieszcza naszego w październiku. Rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, a wieczorem na sali bazarowej odczyt, który łaskawie wygłosi pan mec. Jarogniew Drwęski. Wydział.

— * **Śmierć bezdomnego.** W sieni jednej z kamienic przy ul. Posadowskiego znaleziono onegdaj rano zwłoki jakiegoś w wieku już podeszłego mężczyzny, które przewieziono do kostnicy przy lazarecie miejskim. W zmarłym rozpoznano inwalidę Wincentego Tomaszewskiego z Poznania, który nie miał własnego domu a utrzymywał się tylko z renty inwalidzkiej

— * **Pościg** za złodziejem. Ogromne zbiegowisko spowodowała w poniedziałek nad wieczorem na św. Marcinie gonitwa za pewnym chłopakiem, który w zamiarze kradzieży zakradł się do składu pewnego piekarza na Piekarach już po raz wtóry w ostatnich dniach. Właściciel składu naszedł jednak małego złodzieja na gorącym uczynku. Przestępca zdołał atoli umknąć a ścigany przez przechodniów, ku swemu nieszczęściu wpadł w ręce przechodzącego przypadkowo ulicą policjanta kryminalnego, który odprowadził go na policję. U aresztanta znaleziono większą ilość rozmaitych wytrychów.

— (r) **O jedną zapałkę.** Robotnik Fryderyk Städtner udał się dnia 29. sierpnia r. b. do lokalu urzędowego w Drzewcach i zażądał od wójta zapałki, aby zapalić cygaro. Wójt Rother pokazał mu drzwi. Robotnik poszedł do kuchni i prosił żonę wójta o zapałkę. Gdy mu odmówiła, powrócił do biura i ponowił prośbę. Tym razem przedłużył swój pobyt, pomimo zawezwania, aby opuścił pokój. Usunięto więc go przemocą i zamknięto w szopie do sikawek, gdzie zaczął wyzywać i szaleć. Oskarżonego, uważającego się za ofiarę nowego podatku, skazał sąd ławniczy w Pocadamie za zakłócenie spokoju domowego na miesiąc więzienia.

— (r) **Ważny powód do zgody.** Naruszenia spokoju domowego dopuścił się rzekomo malarz Józef Miecznik przez to, że w czerwcu r. b. udał się po żonę, która go opuściła, do pomieszkania teściów, a nie chciał na zawezwanie wyjść. Proces w tej sprawie toczył się w poniedziałek w Poznaniu przed sądem ławniczym. Żona tymczasem była już powróciła do męża i obdarzyła go potomkiem, tęgim chłopakiem, kilka godzin przed terminem. Po otrzymaniu na sądzie szczęśliwej wieści, oskarżony z radości, że został ojcem, a teść, że został dziadusiem, pogodzili się natychmiast. Teść korzystając z przysługującego mu prawa odmówił zeznania jako świadek, a sprawa ukończyła się uwolnieniem oskarżonego z powodu braku dowodów winy.

— (r) **Ze sądów. Makaron bez jaj.** Poznański sąd ławniczy rozpatrywał wczoraj sprawę kramarki M. Kubickiej z Poznania oskarżonej o sprzedawanie makaronu zafarbowanego, w którym ani śladu jaj nie było, jako makaronu na jajach. Oskarżonej już poprzednio zwrócono urzędownie uwagę, że fabrykat nie odpowiada etykiecie, co już ze zbyt niskiej ceny można było wnosić, że zatym nie wolno sprzedawać go pod tą nazwą, lecz nie zastosowała się do rozporządzenia. Analiza chemiczna wykazała, że policja miała rację. Przed sądem tłumaczyła się oskarżona nieświadomością, że makaron może wogóle być wyrabianym bez dodatku jaj. Z wyżej wymienionych okoliczności nie uznał jednak sąd wymówki za dostateczny dowód dobrej wiary i zawyrokował na 15 marek grzywny.

Nieuprawniona samopomoc. Mistrz szklarski, Hermann Bąkowski w Poznaniu, wypowiedział żonie blacharza Hübnera pomieszkanie na 1. maja r. b. i to w czasie, gdy jej mąż przebywał w zakładzie leczniczym, i przeznaczył jej mniejsze pomieszkanie za tę samą cenę. Lokatorka nie chciała się na to bez wiedzy i woli męża zgodzić.

Dnia 3. maja późnym wieczorem, gdy pani Hübner już spoczywała, kazał gospodarz jej pomieszkanie przemocą otworzyć i wbrew jej protestu powynosić rzeczy, pomimo, że komorne za bieżący miesiąc otrzymał. Wskutek tej samopomocy nieuprawnionej dopuścił się p. Bąkowski naruszenia spokoju domowego, za co zasądzono go wczoraj przed sądem ławniczym na 9 marek kary.

— * **W sprawie nowego podatku** od środków oświetlenia i zapałek ogłasza dyrekcja głównego urzędu cłowego w Poznaniu co następuje:

Fabrykanci **środków oświetlenia** i handlarze odnośnych towarów obowiązani są przedsiębiorstwo swoje zameldować w urzędzie cłowym do 15. września z podaniem, czy trudnią się też handlem z zagranicą. Środki oświetlenia, znajdujące się na dniu 1. października poza obrębem fabryki lub składu, podlegają dopłacie podatkowej i należy takie zapasy zameldować na najbliższym urzędzie celnym najpóźniej do 7. października. Odnośne formularze do zameldowań wydawają urzędy cłowe do 25. września. Dopłacie podatkowej **nie podlegają** 1) środki oświetlenia, które na dniu 1. października będą już w użyciu; 2) środki oświetlenia, przeznaczone dla własnego użytku właściciela; 3) środki oświetlenia, wykonane już pod kontrolą cłową albo już poprzednio oclone.

Fabrykanci **zapałek** obowiązani są przedsiębiorstwo swe zgłosić na urzędzie cłowym. Zapałki, znajdujące się na dniu 1. października poza obrębem zameldowanego miejsca fabrykacji oraz zapasy zapałek, będące w posiadaniu handlarzy, restauratorów, towarzystw konsumcyjnych i tym podobnych przedsiębiorstwach podlegają dopłacie podatkowej. Jako handlarzy uważa się wszystkie te osoby, który zakupiły zapałki w większych zapasach, aby je po 1. października sprzedawać innym. Dopłacie podatkowej podlegają także zapałki, znajdujące się w automatach i podobnych urządzeniach mechanicznych.

Dopłaty podatkowej nie pobiera się 1) od zapałek w poszczególnym już napoczętym opakowaniu; 2) od zapałek, fabrykowanych już pod kontrolą cłową albo już poprzednio oclonych. Zapałki **woskowe**, znajdujące się na dniu 1. października w posiadaniu handlarzy domokrążnych, nie mających stałego miejsca sprzedaży, nie podlegają dopłacie podatkowej, atoli tylko zapasy do 200 sztuk. Wszelkie zapasy zapałek, znajdujące się w handlu po 1. października, należy zameldować w najbliższym urzędzie cłowym najpóźniej do 5. października. Formularze do takich zameldowań otrzymać można w każdym urzędzie cłowym do 25. b. m.

— * **Przeciwko cholerze.** Celem zapobieżenia ewentualnemu przewleczeniu cholery z Rosji do Prus zarządziły władze pruskie rewizję wody, pump i wodociągów na stacjach kolejowych we wszystkich prowincjach, położonych na wschodzie Prus, jak w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich, na Pomorzu, Śląsku i prowincji brandenburskiej. Na razie mają rewizjom tym podlegać główniejsze stacje.

— * **Śmierć w płomieniach.** Okropny wypadek zdarzył się w Pyszczynie pod Gnieznem. Dwuch chłopców tamtejszego robotnika Piątka bawiło się na stosie słomy, gdy nagle słoma z niewiadomej przyczyny się zapaliła i obaj chłopcy straciwszy przytomność umysłu popalili się tak niebezpiecznie, iż przewiezieni do lazaretu zmarli po kilkunastu godzinach w strasznej męczarni.

— * **Niezwykłe zjawisko** objawia się obecnie w Inowrocławiu w pobliżu kościoła Matki Boskiej, którego ściana północna uległa pamiętnej katastrofie w Wielki Piątek tego roku. W około kościoła od dłuższego czasu bada urząd geologiczny z Berlina pokłady ziemi za pomocą wierceń próbnych. Przy wierceniach tych w głębokości 17 metrów natrafiono widocznie na próżny otwór, z którego wydobywa się woda i powietrze; słyszy się przytym szum jakoby gotującej wodu. Zjawisko to trwa nieustannie już od trzech dni. Przyczyn zjawiska tego szukać należy zapewne w tym, że woda znajdująca się w głębi wypiera powietrze w górę, które uchodzi obecnie otworami, wytworzonymi wierceniami. Przy kościele samym nie zauważono żadnych istotnych zmian.

— * **Pakość.** Ogromnym zawadjaką zda się być handlarz tutejszy Kwiatkowski. Przybył on pewnego dnia do składu kupca Mrówczyńskiego i za to, że ten wyprosił go raz z swego ogrodu, rzucił się na niego z dwufuntowym ciężarkiem. Przy pomocy obecnych gości wyekspedjowano Kwiatkowskiego ze składu. Po krótkiej chwili wrócił jednak z powrotem z kamieniami w ręku, by zemścić się na właścicielu składu. Ponieważ p. Mrówczyńskiego nie było już w składzie, wywarł zawadjaka zemstę swą na synie p. Mrówczyńskiego, którego znieważył czynnie. Kiedy Kwiatkowskiego wyrzucono drugi raz ze składu, w swej zapalczywości roztrzaskał kilka

szyb w oknie. Wypadek pociągnie za sobą niewątpliwie epilog przed sądem.

— * **Gąsawa.** W Gogułkowie pod Gąsawą spalił się w zeszły piątek wieczorem stóg żyta, należący do tamtejszego nauczyciela. Jako przyczynę pożaru podają rozmyślne podpalenie, dokonane rzekomo z zemsty.

— * **Berlin.** Pewnego popołudnia w kwietniu rb., kiedy właśnie właściciel znanego składu obuwia p. Leon Szulc bawił za interesem w redakcji Dz. Berl. dwuch opryszków naszło jego skład i dowiedziawszy się, że właściciela nie ma w dwomu, usiłowali żonie jego wyrwać dwie pary butów. Jakoż wyrwali je i puścili się z zdobyczą w drogę, lecz na krzyk pani Szulcowej policjant ich ujął. W poniedziałek sprawa ta rozgrywała się przed sądem. Zakończyła się w ten sposób, że jeden z napastników niejaki Orłowski (niemiec) skazany został na pół roku, a drugi, nazwiskiem Arlt, na 5 dni więzienia. Orłowski, który na pierwszy termin się nie stawił, został przed terminem aresztowany i zaraz po terminie został zatrzymany dla odsiedzenia wymierzonej mu 6-miesięcznej kary więziennej.

— * **Pożegnanie** znanego i cenionego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego, który, jak już pisaliśmy, przenosi się do Krakowa, z kolonją polską w Berlinie, odbyło się w sobotę wieczorem przy udziale około 30 osób. Przebieg wieczornicy pożegnalnej był według Dz. Berl. serdeczny, nastrój podniosły. Cały wieczór można było nazwać godami pieśni polskiej, bo nie tylko w mowach czczono kompozytora, którego liczne piękne utwory stały się popularnymi w szerokich kołach berlińskiej kolonji, ale śpiewano wspólnie co najpiękniejsze pieśni nasze, stare i nowe. Odchodzącego do Krakowa na zaszczytne stanowisko dyrektora tamtejszego Towarzystwa Muzycznego i dyrygenta koncertów symfonicznych p. Feliksa Nowowiejskiego czcili w serdecznych przemówieniach pp. redaktor Fr. Krysiak, Karol Rose z Friedenau, senjor kolonji berlińskiej Maksymiljan Baranowski, aptekarz Smyczyński, odpowiednimi toastami uczczono także matkę kompozytora, panią Nowowiejską, jego siostrę Marję i bawiącego w Berlinie w przejeździe brata jego ks. Rudolfa Nowowiejskiego, kapelana metropolity lwowskiego ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

P. Feliks Nowowiejski dziękował inicjatorom wieczornicy za sprawienie mu pożegnania, którego, jak zapewnił, nigdy nie zapomni, i wygłosiwszy swoje muzyczne wyznanie wiary, przyrzekł, że zawsze starać się będzie działać dla dobra muzyki polskiej, opierając swoją kompozytorską i pedagogiczną działalność na podstawie polskiej pieśni ludowej, na gruncie, jaki dla muzyki polskiej stworzyli Chopin, Moniuszko, Noskowski i Zeleński i nowsi muzycy, którzy poszli ich śladem.

Gdy skończyły się mowy, panowała pieśń niepodzielnie, przeplatana popisami braci Nowowiejskich na fortepianie i śpiewem panny Nowowiejskiej, która z wdziękiem wykonała „Kozaka", utworu jej brata. P. Feliks Nowowiejski odegrał ustęp ze swego oratorjum „Quo vadis?", a mianowicie pochód pretorjanów Nerona na Forum Romanum. Oratorjum to wykonane zostanie w najbliższym czasie w Antwerpji i w Heilbronnie.

— * **Samochody w Warszawie.** Magistrat pozwolił przedsiębiorcy p. Jakubowskiemu na wypuszczenie na miasto samochodów do użytku publiczności. Zalecone przepisy, między innymi, zastrzegają: wynajmowanie samochodów w całości, a nie na pojedyńcze miejsca; ścisłe zachowanie norm szybkości; zaopatrzenie samochodów w taksometry i t. p. Żądaniu wydania formalnej koncesji magistrat odmówił, mimo deklarowanej przez przedsiębiorcę rocznej opłaty 3000 rb.

— * **Nowy dramat „inwazyjny" w Anglji.** Po znanej sztuce, napisanej na tle inwazji niemieckiej p. t. „Ognisko domowe anglika", pojawił się drugi dramat „inwazyjny" p. t. „Naród pod bronią". Sztuka ta ukaże się wkrótce na jednej ze scen londyńskich, a może liczyć na powodzenie nietylko z powodu swej treści, lecz także z powodu przedmowy, którą dla niej napisał generał Roberts. W przedmowie powiada lord Roberts, że sceny dramatu nie są wcale przesadzone, gdyż angielskie wojsko terytorjalne zostałoby na głowę pobite przez armję najezdniczą niemców.

Nowe wydawnictwa.

— **Dzieje insurekcji Kościuszkowskiej.** Świeżo wyszły z druku we wspaniałym wydaniu „Dzieje insurekcji Kościuszkowskiej", pióra Kazimierza Bartoszewicza. Dzieło to zapełnia lukę w naszej literaturze historycznej, dając obszerny, szczegółowy obraz tej walki o niepodległość. Wprawdzie Korzon swą monografją o Kościuszce posunął naprzód badania nad „insurekcją", ale traktując swe dzieło jako życiorys bohatera, lekko tylko zaznaczył te epizody i usiłowania, w których Kościuszko nie brał osobistego udziału. Praca p. Bartoszewicza stanowi wielki tom, ozdobiony stu kilkudziesięciu rycinami i chromolitografjami.

— **Encyklopedja ludowa.** Kraków, nakładem Towarzystwa Wydawniczego Encyklopedji Ludowej.

— Zygmunt Heryng: Jaką być winna Encyklopedja Ludowa. (Broszura wstępna zamiast prospektu.)
— Zygmunt Heryng: Co da Encyklopedja Ludowa robotnikom i włościanom?
— Dr. Z. Daszyńska: Z czego powstaje pijaństwo i jak z nim walczyć.
— S. Turczynowicz: Jak osuszać zamokre i jak nawadniać zasuche grunty.
— Kazim Bujwidowa: Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna?

— St. Gralewski: Melodje duszy. Poezje. Lwów 1909.

— Fr. Domnik: Ojcowizna. Sztuka ludowa w 4 obrazach z muzyką. Lwów 1909. Nakładem Bibl. teatrów włościańskich. — Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie wydał obecnie, jako 4. tomik swej Bibljoteki sztukę ludową pod powyższym tytułem, która zyskała pierwszą nagrodę na zeszłorocznym krajowym konkursie dramatycznym w dziale sztuk dla teatrów włościańskich. Utwór ten znanego i cenionego autora dramatycznego posiada wielkie zalety sceniczne i znaczną wartość literacką, wzbogaca szczupłą naszą w tym dziale literaturę, jak również repertoar teatrów włościańskich, oraz wielkomiejskich teatrów ludowych i kółek amatorskich. Muzykę do śpiewek, która wkrótce ukaże się w druku, napisał Jan Gall.

— **Ku uczczeniu Juljusza Słowackiego.** Cały nasz naród święci setną rocznicę urodzin Słowackiego. Nie każdego stać na to, aby mógł wszystkie dzieła poety kupić i nie każdy też wszystko w nich zrozumie, jak należy. Gdy jednak uczczenie jego pamięci potrzebne, gdy w szczególności zależy na tym, aby imię i dzieła poety jak najwięcej się rozpowszechniły, sądzimy, że Prawda w Krakowie wybrała ku temu środek najwłaściwszy, wydając przepiękny poemat poety, „Ojciec zadżumionych", poemat wspaniały a przytym dla każdego zrozumiały.

Wartość tego wydawnictwa podnosi jeszcze okoliczność, że sufragan lwowski, ks. biskup Bandurski, napisał do tej książki słowo wstępne i objaśniające w pięciu rozdziałach p. n.: 1) Piękno poezji, objaśniające, co to jest poezja i sławiące przecudny język Słowackiego. 2) Karta życia, wykazująca, jakim było życie Słowackiego i jak poeta zadanie życia pojmował. 3) Pisma Słowackiego, wyliczające dzieła poety z krótką oceną. 4) Samotny cichy sen śmierci, kreślący rzewnie ostatnie chwile Słowackiego i stwierdzający, jak przykładnie i po katolicku poeta na śmierć się gotował. 5) Objaśnienie do „Ojca zadżumionych".

Książka wydana jest nadzwyczaj ozdobnie, na doskonałym papierze, wyraźnym, ładnym drukiem. Zdobi ją dziewięć wielkich trójbarwnych ilustracji, odnoszących się do poematu. Oprawa bardzo elegancka w płótno, z portretem kolorowym Słowackiego.

W ten sposób złożyła się całość bardzo piękna, a nie droga. Cena bowiem egzemplarza wynosi 2,50 mk., z przesyłką 2 70 mk.

Książkę tę p. n. „Ojciec zadżumionych", można nabywać we wszystkich księgarniach.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie tow. Sokół na św. Łazarzu odbędzie się dzisiaj w środę o godz. 8. wiecz u dr. Dolatkowskiego. Prosimy wszystkich druhów o liczne przybycie, gdyż mamy ważne sprawy do omówienia, między innymi sprawę zabawy mającej się odbyć 3. października r. b. w Górczynie. Czołem! Wydział.

— Zwyczajne zebranie Tow. przemysłowego Zgoda w Zegrzu odbędzie się w czwartek 16. b. m. o godz. 8. wieczorem w lokalu p. Florkowskiego w Zegrzu. Na porządku obrad wykład p. Juszczaka oraz inne ważne sprawy. Zarazem donosimy, iż w niedzielę 26. b. m. odbędzie się wieczorek pożegnalny dla odchodzących do wojska w lokalu poselskim. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

(Nadesłano.)

— **Teatr Apollo.** W czwartek rozpoczyna przedstawienia gościnne znana trupa amerykańska Traegera. Odegraną zostanie nadzwyczaj interesująca komedja z życia detektywa Pod znakiem śmierci. Podczas krótkiego pobytu swego przedstawi nam towarzystwo teatralne Traegera całą serję komedji detekt.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

—

Wright w balonie Zeppelina.

Frankfurt n. Menem, 15. września. Balon Z. III wyjechał dziś o godz. 9. pod osobistym kierownictwem hr. Zeppelina z placu wystawowego do Manheimu. Na pokładzie gondoli zajęli miejsce książę saksko-koburgsko gotajski, książę pruski August Wilhelm z żoną, ks. koburski i amerykański aeronauta Orville Wright, którego hrabia Zeppelin zaprosił osobiście.

Balon przybył o godz. pół do 11. do Manheimu witany owacyjnie biciem w dzwony i wylądował gładko na wyspie Friesenheimskiej.

Wyjazd byłego szacha.

Frankfurt nad Menem, 15. września, Frankf. Ztg. dowiaduje się z Teheranu, że ludność tamtejsza ogromnie jest zaniepokojoną wieścią, iż zdetronizowany szach Mahomet Ali przerwał swą podróż i wzbrania się jechać dalej. Zachodzi obawa, że reakcyjne szczepy przybędą mu z pomocą i że dojdzie do nowych zaburzeń.

Angielska reforma finansowa.

Londyn, 15. września. Paragrafy ustawy finansowej, dotyczące podwyższenia podatku od spadków, uchwalone zostały po dwudniowych obradach. Ostatnie obrady przeciągnęły się do dziś godziny 4. min. 20 z rana.

Klęska wojsk hiszpańskich.

Paryż, 15. września. Z Oranu donoszą, że z Udży w obwodzie Ryfu nadeszły wieści, według których wojska hiszpańskie ponieść miały klęskę pod Suedal Arba dnia 9. września. Klęska ta spowodowała ich odwrót.

Papierosy „SABAŁA" wybornego smaku i aromatu z doborowego tytuniu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 20 fen., poleca firma

Wulkan F. J. F. Komendziński, Drezno

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	14. słaba	15. mocna
Dyskonto prywatne	3 1/8	3 1/4
Korony	85.15	85,15
Ruble	217,70	217,80
4% niemiecka pożyczka państw.	102,80	102 80
3% „ „ „	85,10	85,10
4% pruskie konsole	102,80	102,80
3 1/2% „ „	94,80	94,80
3% „ „	85,—	85,—
3 1/2% pozn. pożyczka prow.	91,70	—,—
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1906	100,40	100,40
4% „ „ „ 1908	101 40	101,50
3 1/2% „ „ „ 1894-1908	92 80	92,80
4% pozn. listy zastaw. ser. VI—X	102,90 p	102,90 z
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	93 30 p	93,40 d
4% „ „ „ serja D.	100 90 p	100,90 p
3% „ „ „ „ A.	84 30 p	84 30 p
4% „ „ „ „ E.	100,80 p	100,80 p
3 1/2% „ „ „ „ C.	93,10 p	93.10 p
3% „ „ „ „ B.	84,20 p	84 30 p
4% „ „ rentowe	101,50	101 40
3 1/2% „ „ „	93,—	93,—
4 1/2% pożyczka chińska 1898	99 30	99,40
4 1/2% „ japońska	96 60	96,50
4% „ rosyjska 1902	88,75	89,—
4 1/2% „ „ 1905	99,30	99,40
4% serbska renta	80,60	80 60
Tureckie losy	163,—	163,90
4 1/2% polskie listy zastawne	94,60	95,10
Akcje berlińskiej kolei elektr	187,10	187,—
„ poznańskiej „ „	164 50	164,—
„ austr.-węg. kolei państw. ult.	—,—	—,—
„ lombardy „	25 10	24 60
„ Baltimore and Ohio „	117,40	118,75
„ Canada Pacific	182,70	183,75
„ hamburskie tow. transp.	13 ,36	132,40
„ pół.-niem. Lloyda	99,50	100 50
„ berlińsk. tow. handl. ult.	178,70	179 40
„ banku darmstackiego	188,60	188 50
„ „ niemieckiego ult.	249,—	248,60
„ „ dyskontowego „	194,40	195,25
„ „ drezdeńskiego	159,90	161,—
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	124,—	124, -
„ austrjack. zakładu kred. ult.	210,25	210,40
„ banku wsch. dla handl. i prz.	127,60	127,60
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	154, -	154,—
„ browaru Huggera	184 75	184,75
„ ogólnego tow. elektrycznego	237,25	237,—
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	80,75	80,50
„ berl. roasz. Schwarzkopfa	254,10	256,—
„ bochumskiej lejarni stali ult.	243,75	246,25
„ chemicznej fabryka Milcha	230,—	231,—
„ cukrowni w Wschowie	188,40	182,25
„ kopalni w Gelsenkirchen	200,60	204,25
„ „ w Harpen	204,50	205,6
„ tow. młyn. Hermanna	148,60	152,25
„ kopalni Hohenlohe	205,	206,25
„ Laurahuty	191,75	192,25
„ górnośląskiego przem. żelaz.	107,75	107, -
„ fabr. masz. Orenstein Koppel	207,50	207,75
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	154, -	157,—
„ kopalni Phönixa A. G.	196,30	197,70
„ poznańskiej sprytowni	407,75	407,50
„ kopalni soli w Inowrocławiu	228 75	223,10
„ tow. chemicznego Union.	227,75	224,—
„ cukrowni w Kruszwicy	270,25	272,75
Kursy o godzinie 3.		
Akcje austrjackiego zakładu kred.	211,—	210,10
„ banku niemieckiego	249,25	248,75
„ „ dyskontowego	194,40	195,20
„ Laurahuty	191 90	192,10
Lombard	25,—	24 60

Targ na zboże

Poznań, dnia 15. września 1909.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica stara (dobra) biała	218,—
„ „ „ żółta	210,—
Żyto 122 (stare)	167,—
„ „ (nowe)	000,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	163,—
Owies (dobry) nowy	159,—

Tendencja: ożywiona.

Poznań, dnia 15. września 1909

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow	średn.	pośledn.
Pszenica nowa	21,20	20,20	19,40
Żyto	16,60	15,80	14,80
Jęczmień	15,80	14 80	13,80
Owies	15,60	14,90	14,50

Bydgoszcz, 14. września 1909.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica niska (180 f.)	209—000
„ lekka	208—000
Żyto niskie, dobre, zdrowe, (128 f.)	164—000
„ lekkie	140—159
Jęczmień dla młynarzy	137—141
„ dla browarów	152—156
Groch na paszę	000—000
„ do gotowania	000—000
Owies nowy	150 153
„ najpiękniejszy	000—000

Berlin, 15. września 1909.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza.	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	215 25	176 —	158 25	—,—	—,—
Październik	214,50	175 50	—,—	—,—	53 80
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	214 50	175,25	158 —	—,—	53 40

Interes na rynku zbożowym z powodu zbliżających się świąt żydowskich obracał się w spokojnych warunkach. Targ na pszenicę na skutek słabych notowań amerykańskich miał z początku przebieg spokojny, później nastąpiło jednak pewne ożywienie, gdyż z obniżeniem się cen uwydatniła się większa chęć pokupu. Żyto trzymało się w cenie wczorajszej. Owies zyskał cokolwiek w cenie; kukurydza spokojnie; na olej rzepakowy po początkowym wzmaganiu się w cenie nastąpiła później reakcja.

Powietrze dżdżyste.

Wrocław, 14. września 1909.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	00,00—00,00—00,00
„ nowa	20,00—21,00—21,00
„ żółta „	19,90—20,90—21,90
Żyto spokojne stare	00,00—00,00—00,00
„ nowe	14,40—16,40—16,90
Jęczmień dla browarów spok	15,50—16,50—17,00
„ siała	14,00—15,00—00,00
Owies spok. stary	18,90—19,80 19 80
„ nowy	18,70—14,70—15 70
Groch do gotow. biały mocna.	19,00—23,00—00,00
„ na paszę	15,50—17,00—00 00
„ Wiktorja mocna	21,00—23 00—24 50
Łubin żółty mocny	11,00—13,00—15,0
„ niebieski	12,00—14 00—00, 0
Wika mocna	21,00—22,50—23 00
Nasiona koniczyny.	
Koniczyna czerwona spok.	00,00—00,00—00,00
„ biała spok.	00,00—00,00—00,00
„ szwedzka stale	00,00—00,00—00,00
Tymotka spok.	00,00—00,00—00,00
Seradela spok.	00,00—00,00—00,00
Inkarnatka spok.	27,00—33,00—37,00
Pszenne otręby	00,00—00,00
Nasiona olejne.	
Siemię lniane spok.	22,00—24,00—26,00
„ konopne	19,00—20,00—21,00
Rzep zimowy spok.	21,00—24,00—25,00
Kucky rzepiowe śląskie spok.	14,00—14,5
„ „ obce stale	13,00—13,50
„ lniane śląskie	16,60—17,25
„ „ obce spok.	16,40—17,00
„ palmowe spok.	13,50—14,00
Mąka spok. za 100 kg. z mieszem, brutto:	
Pszenna piękna słaba	31,00—32,00
Żytnia piękna stale	24,00—25,00
Mąka do pieczenia domowego	23,75—24,75
Żytnia mąka na paszę	12,50—13,00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,90— 2,20
Mąka kartoflana przednia pożądana	28 50—00,00
Mączka kartoflana przednia	22,75—00,00
Siano	3,60— 4,00
Słoma za 600. kg.	40,00—46,00

Wrocław, dnia 14. września 1909.

Notowania miejskie komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow najw.	wyborow najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn najw.	pośledn najn.
Pszenica biała st.	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ n.	22 00	21 00	21 00	10 00	20 80	19 00
„ żółta stara	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ „ nowa	21 90	21 0	20 90	2 00	19 90	18 90
Żyto . . stare	— —	— —	— —	— —	— —	— —
Żyto . . . nowe	16 90	16 40	16 30	15 40	15 30	14 40
Jęczmień . . .	4 50	14 80	14 20	18 9	18 80	18 50
„ dla brow.	17 00	16 50	16 40	16 00	— —	—
Owies . nowy	15 70	15 2	15 10	14 60	14 50	13 70
Groch Wiktorja	24 50	23 50	22 5	21 50	20 50	19 50
„ mały .	22 00	21 50	20 30	19 80	18 50	18 —
Rzep	25 00	— —	24 00	— —	21 —	— —

Targ na cukier.

—

Magdeburg, dnia 15. września 1909.

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	00,00—00,00
„ prd. II. 75 proc. („ „)	0,00—0,00

Tendencja: spokojna.

Rafinada w głowach (bez beczki)	21,25
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—
Rafinada („ „)	—
Malis („ „)	—,—

Na miesiąc	Popyt	Podaż
wrzesień	11,70	11,80
październik	10 75	10,80
paźdz./grudzień	10,72	10,92
Styczeń/Marzec	10 87	10,92
maj	11,02	11,07
sierpień	11,17	11,22

Tendencja: mocna

Targ na bydło.

—

Poznań, 15. września 1909.

Spędzono:

68	sztuk	bydła rogatego
448	„	świń chudych
	„	„ tłustych
144	„	cieląt
71	„	owiec
	„	kóz
	„	prosiąt

Razem 726 sztuk bydła.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Za 50 kg. żywej wagi.	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wołoszki i jałówki	—	35—37	27—30	—
Stadniki	—	34—36	27—30	—
Krowy	—	29—32	20—23	—
Świnie	56	54 55	50—52	48—53
Cielęta	55—56	45—50	35—40	—
Owce	—	31—33	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —

Interes: spokojny.

Berlin, dnia 15. września 1909:

Miejska rzezalnia — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:

bydła rogatego,	sztuk	761
w tym buhaji	„	350
wołów	„	295
krów i jałówek	„	116
cieląt	„	2656
owiec	„	3630
świń	„	18460

Płacono za centnar żyw. wagi — mięsa:

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca	—77	—108
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca	45—50	73—85
c) poślednie cielęta od cyca	43—46	71 -76
d) starsze mało pasione cielęta	33—39	60 67

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone	38—42	79—83
b) starsze skopy utuczone	33—37	73 -78
c) średnie pasione skopy i owce braki	27—32	64—70
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi)	—	00—00

Świnie.

a) tłuste ponad 8 centn. żywej wagi	—61	—76
b) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżow. ponad 2 1/2 centn.	—60	75
c) tuczne poniżej 2 1/2	58—60	73 -75
d) mięsite	57—59	71—74
e) małorosłe	54—56	68—71
f) maciory	54—56	68—70

Ze spędzonego na targ bydła pozostało około 500 sztuk niesprzedanych. Targ na cielęta miał miał przebieg spokojny i rynek nie został całkim uprzątnięty. Owiec sprzedano tylko połowę. Przebieg targu na świnie był spokojny i rynek bodaj zostanie uprzątnięty.

Otwarcie

moich nowych lokali dziś

dnia 16. 9. 1909

M. MALINOWSKI

Bazar okryć damskich.

Poznań, Stary Rynek nr. 57 parter i I. piętro.

Największy specjalny magazyn okryć damskich i dla dziewcząt.

Pozostałą latową i zimową konfekcję wyprzedaję nadal **Stary Rynek 73|74** (Bank Przemysłowców). 3304

Z powodu zwinięcia interesu, sprzedaje **całe**

zapasy win

po możliwie nizkiej cenie.

Hotel Francuski.

Telefonu nr. 226. Przystanek kolei elektrycznej.

Cukiernię

moją zupełnie odnowioną i gustownie urządzoną polecam łaskawym względom mej Klijenteli i Szan. Publiczności, tak z miasta jak i z prowincji

A. Pfitzner

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Najstarsza cukiernia w Poznaniu od roku 1849.

Największy interes obstalunkowy

na ciasta deserowe na półmisku dek., na torty w kilkunastu rodz., na lody cukry etc.

3105

Witolda Nagdzińskiego

Szkoła rysunku i malarstwa

Poznań, Jeżyce, ulica Heleny nr. 19 (przy rynku).
Godziny konferencyjne od 11 - 1.
Malowanie z natury, w pracowni górnem światłem i wycieczki za miasto lub na wieś w celu studyi.
Lekcye pojedyńcze lub zbiorowe.
Adres: Posen W. 6. Helenenstr. Nr. 19 IV p. 2878

Szanownej Publiczności polecam moją 2985

nową szklarnię artystyczną

Specjalność:
Okna kościelne i schodowe budowl. — Szyby w mosiądzu do mebli i urządzeń składowych. — Wszelkie prace w zakres ten wchodzące. —

A. Nowak, Poznań ul. Następcy tronu 93.

Budziki do podróży!

= **Zegary** szafowe, stołowe, ścienne i t. d. =

Główne zastępstwo na Poznań słynnych zegarków precyzyjnych fabryki:

Patek Philippe & Co.

w Genewie.

Łańcuszki złote, półzłote, srebne, stalowe etc.
Pierścienie brylantowe — Obrączki ślubne,
Bransolety — Broszki — Kolczyki — Korale.
poleca po **nizkich** cenach i w niebywałym wyborze

W. Schultz w Poznaniu, ulica Nowa 8. w Bazarze

Najstarszy polski zakład zegarmistrzowsko-jubilerski

Zał. 1873. **Telefon 1484.** **Zał. 1873.**

Rewizje bilansów akcyjnych spółek i kupieckich. —

Stałe rewizje mieś. kwartalne i roczne.

Do ustawiania i kontrolowania rachunków rocznych w dominiach, przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i współdzielczych

poleca się

Biuro rachunkowości i rewizji ksiąg

właść. Dr. Głowacki

państwowo egzaminowany i zaprzysiężony rewizor ksiąg
Poznań, ul. Wiktorji nr. 17 I. **Telef. 1421.**

Dla majątków ziemskich: książkowość raportowa według systemów, używanych w Deutsche Landwirtschaftsgesellschaft.

Zakładanie książkowości, najlepiej zastosowaj do właściwości każdego przedsiębiorstwa.

Patenty!

na wynalazki, ochronę modeli i marek fabrycznych wyjednywa

inż. **A. Piotrowski**
Berlin W. 62 Lutherstr. 14

M. Jankowski

Poznań Wrocławska 15.
Tel. 1741.

2419

Krzyże
Pomniki
Nagrobki
Płyty szklane
Nadstawki
-- na umywalki --
Płyty na stoliki.
Urządzenia
dla cukierni, kawiarni, piekarzy, golarzy i rzeźników.

Konserwy pozostają zaw świeże | Ze wszystkich słojków najlepsze! | Zatrzymują lata naturl. wygląd, smaka i aromat.

Kto chce mieć konserwy zawsze świeże i smaczne, niech zamawia nigdy nie zawodzące i trwałe brunatno glazurowe kamienne

słojki Krumeicha.

HURTOWNIE! DETALICZNIE!

G. M. D. R. G. M. D. R.

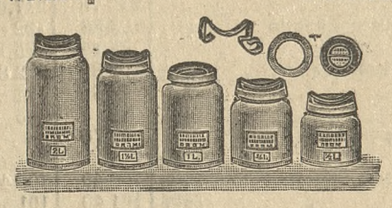

W. Janaszek, Poznań Wodna 28.

Do dalszej sprzedaży znaczny rabat!
Specjalny magazyn wypraw; porcelana, szkło, lampy, sprzęty kuchenne.

Pojed. szczelne zamknięcie | Słojki we warze nie pękają

Patent. zastrzeż.

„Donatol"

błyszczyk na obuwie, pierwszorzędny fabrykat z chemicznej fabryki „Donatol" Wąbrzeźno Pr. Z. (Briesen, Wpr.) wszędzie do nabycia

Właść.: Leopold Donat.

Moją **klinikę dla kobiet** oraz **mieszkanie prywatne** przeniosłem na

ul. Rycerską 14 dom ogrodowy

(pałacyk Księżnej Czartoryskiej)

Dr. Łazarewicz

specjalista w chorobach kobiecych.

Telefonu nr. 1030. 3183